Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25. gr.

GŁOS NARODU

NR. 137. — ROK XXXVIII.

SOBOTA 23 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 121-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Język polski w Genewie.

Kwestjonarjusz i konferencja rozbrojeniowa.

Genewa, 20 maja.

Dał się słyszeć w całej szczelnie zapełnionej sali szmer zdumienia, gdy pan Zaleski przemówił dzisiaj na Radzie Ligi językiem, którego Rada w ciągu 11-tu lat swego istnienia jeszcze nie słyszała. Deklaracja naszego ministra była krótką i pozbawioną politycznego interesu. P. Zaleski zgłosił poprostu akces do wniosku Hendersona, dotyczącego redakcji kwestjonarjusza, jaki Liga roześle w najbliższym czasie do wszystkich państw świata, by uzyskać od nich informacje o stanie zbrojeń dla użytku przyszłorocznej Międzynarodowej Konferencji Rozbrojeniowej. P. Henderson zaś podjął w swym wniosku uchwałę większości Komisji Przygotowawczej Ligi, uchwałę dobrze znaną i mogącą liczyć na wszystkie w Radzie Ligi głosy z wyjątkiem głosu niemieckiego i włoskiego. Stanowisko polskie w tej sprawie nie budziło żadnej wątpliwości. Jeśli więc cała sala ożywiła się w czasie czytania deklaracji przez p. Zaleskiego, a cała Rada Ligi zesztywniała na chwilę w dyplomatycznem zdumieniu, to stało się to dlatego, że po niekończących się duetach francusko-angielskich, urozmaiconych w czasie obecnej sesji niemieckiemi monologami p. Curtiusa, zabrzmiał po raz pierwszy w Senacie Świata język Mickiewicza Każdy zrozumiał, że polski minister protestuje w ten sposób przeciw nietaktowi p. Curtiusa, który złamał niepisane prawo używania w prowadzeniu posiedzeń Rady Ligi jedynie dwóch języków: francuskiego i angielskiego. Ponadto każdy ze słuchaczy odczuł, że jest to także zaznaczenie równości wszystkich języków w instytucji genewskiej. Już dnia poprzedniego p. Grandi demonstracyjnie odczytał swą deklarację w języku włoskim, mimo, że Włosi z zasady w Lidze posługiwali się dotąd językiem francuskim. Podobno p. Lerroux na tajnem posiedzeniu Rady użył także języka hiszpańskiego. W każdym razie ani włoski, ani hiszpański język nie zrobił tego wrażenia w Genewie, co nasz — tu niemal egzotyczny — polski język. P. Curtius czuł się bardzo nieswojo, Briand zdenerwowany kręcił powoli swą dużą głowę na prawo i na lewo, jedynie p. Marinkowicz uśmiechał się pod wąsem. Siedzieli wszyscy jak jeśli nie tureckiem, to na polskiem kazaniu i dopiero p. Komarnicki zapoznał ich po francusku z treścią polskiej deklaracji Jeśli „główne mocarstwa" nie zrobią porządku z kwestją językową w Lidze i dopuszczą język niemiecki do godności trzeciego międzynarodowego języka, to usłyszą wkrótce na posiedzeniach Rady zapewne także język irlandzki, japoński, perski, norweski, serbski i t. p., gdyż narody zgodzić się mogą na dwa istotnie „międzynarodowe" języki, jakiemi są: francuski i angielski, ale nigdy na język niemiecki, który poza Rzeszą i jej najbliższymi sąsiadami jest w świecie całkiem nieznany. Wówczas na posiedzenia Rady Ligi będą mogli przyjeżdżać kandydaci na poliglottów. Zastąpi im ona kursy Berlitza.

P. Curtius przeciwstawił się sam jeden wnioskowi Hendersona. Sam jeden, gdyż opuścił go nawet p. Grandi, który zgodził się z propozycją angielską. P. Curtius żądał, by kwestjonarjusz Ligi domagał się od państw wskazania sposobem bezpośrednim stanu ich zbrojeń, a więc ilości materjału wojennego, wysokości wyszkolonych rezerw i t. d. Nikt jednak ministra niemieckiego nie poparł. Nieszczęśliwy p. Curtius, który chciałby gwałtem jakiś sukces uzyskać, odroczył obrady nad tą sprawą do piątku, łudząc się nadzieją, że w międzyczasie może znajdzie się jakie kompromisowe rozstrzygnięcie.

Miejscem Konferencji Rozbrojeniowej będzie Genewa. Bardzo uprzejme zaproszenie pana Lerroux, ministra spraw zagranicznych hiszpańskiej republiki, by Konferencja zebrała się w Barcelonie, nie zostało uwzględnione. A szkoda! Prezydent Macia miałby sposobność zaprezentować przeszło 60-ciu narodom swą młodą republikę i przywrócony znów do honorów język dawnych królów Aragonji: język kataloński. Genewa może jednak lepiej nadaje się na międzynarodowe konferencje, a to nie tylko dlatego, że leży bliżej centrum Europy („sercem Europy" jest — jak twierdzi J. Słowacki — Warszawa), nie tylko ze względu na istnienie tu aparatu Ligi, ale bodaj głównie dlatego, że jest małą i nudną, a przez to usposabiająca więcej do pracy, niż np. wesoła, barwna i ogromna Barcelona. W Genewie członkowie Kongresu jeśli nie pracują, to mogą z nudów chyba utopić się w jeziorze, albo zapić się piwem na śmierć w „Bawarji", albo oczywiście — co dzieje się z reguły — uciec przez Simplon do Włoch lub autocarami Cooka na Wielkiego Bernarda. Ale włóczyć się i patrzeć na Mont Blanc, którego akurat nie widać, lub na łabędzie na Lemanie? Takiemi urozmaiceniami mogli zadowolić się poeci romantyczni, ale nie dzisiejsi politycy — właściciele luksusowych limuzyn, którzy zdążyli już zobaczyć wszystkie piękne zakątki świata i znudzić się wszystkiemi.

J. Mat.

Curtius nie chce przyjąć raportu Polski.

Litwinow okazuje sympatję Gdańskowi.

Genewa, 22 maja. Dzisiejsze przedpołudnie wolne od posiedzenia Rady Ligi poświęcono wyłącznie rozmowom i konferencjom prywatnym. Największą ruchliwość okazali dziś niemiecki minister spraw zagranicznych **dr. Curtius** i komisarz spraw zagranicznych **Litwinow.** Dr. Curtius złożył najpierw wizytę japońskiemu ambasadorowi w Paryżu Yoszizawie, sprawozdawcy Rady Ligi dla spraw mniejszości narodowych, później delegatowi włoskiemu Grandiemu a następnie austrjackiemu wicekanclerzowi drowi Schoberowi a po powrocie do swej siedziby odbył konferencję z ministrem Zaleskim. **Wizyta dra. Curtiusa u Yoszizawy dotyczyła kwestji górnośląskiej. Jak słychać delegacja niemiecka nie chce przyjąć sprawozdania rządu polskiego do wiadomości i skłania się raczej do odroczenia tej sprawy do sesji wrześniowej.**

Litwinow odbył konferencję z Grandim, poczem przyjął prezydenta senatu gdańskiego **dra Ziehma,** który przyszedł komisarzowi sowieckiemu złożyć podziękowanie za pomoc gospodarczą okazaną Gdańskowi przez Rosję sowiecką i wyraził nadzieję, **że stosunki między Gdańskiem a Rosją sowiecką ukształtują się w przyszłości jeszcze lepiej.** Litwinow zapewniał dra Ziehma, że Gdańsk może być pewny, iż poza Niemcami żaden kraj nie jest tak życzliwie usposobiony wobec Gdańska, jak Sowiety, które żywo zajmują się wszystkiemi wydarzeniami Wolnego Miasta.

Briand da się uprosić.

Paryż, 22 maja. **Koła parlamentarno-polityczne trwają nadal w nadziei, że przyjaciołom i kolegom ministerjalnym uda się nakłonić Brianda do wycofania swej dymisji.** Tymczasem na przyjęcie Brianda, który wraca do Paryża prawdopodobnie jutro, czynione są przygotowania i to zarówno ze strony zwolenników jak i jego przeciwników. Wracającego ministra spraw zagranicznych powitają na dworcu delegacje dawnych uczestników wojny, wszystkie stowarzyszenia republikańskie, republikańsko-socjalistyczne związki studentów i międzynarodowej ligi przeciwników antysemityzmu. Z drugiej strony rojaliści przygotowują się do wystąpienia przeciw Briandowi. **Policja, celem uniknięcia zamieszek, podjęła daleko idące środki ostrożności.**

ODJAZD BRIANDA Z GENEWY.

Genewa, 22. 5. (PAT). Dzisiaj o godz. 13-ej minister spraw zagranicznych Briand opuścił Genewę, żegnany na dworcu przez wiele osobistości ze świata politycznego. Na dworcu obecny był również minister Zaleski.

O czem piszą inni?..

Rabini na równi z oficerami.

„Robotnik“ podaje następującą sensacyjną wiadomość:

„Naczelny organ Bundu „Naje Folkscajtung“ donosi o wypadku zrównania rabinów z wojskowymi. Nie chodzi tu oczywiście o to, żeby rabini w potrzebie mieli pierwsi wyruszyć na front, lub żeby mieli za obowiązek ćwiczenie rekrutów, stawanie na baczność, lub żeby wśród rabinów znaleźli się pułkownicy, którzyby okazali się ministeriables. Nic podobnego!

Zrównanie nastąpiło w dziedzinie uposażenia. **Rabini nie mogą stracić 15 proc.! Taki okólnik rozesłał p. naczelnik Tchórznicki z Min. Oświaty, któremu podlegają sprawy uposażeń rabinicznych**“.

Wzruszającą jest ta troska Min. W. R. i O. P. o los rabinów.

Socjaliści między sobą.

Oryginalne stanowisko w sprawie obecnych strajków zajmuje „Walka“ p. Jaworowskiego. Wypowiada się za strajkiem w przemyśle węglowym, ale przeciw strajkowi w przemyśle naftowym. To tylko — pisze —

„Cekawiści robią rumor przed swoim kongresem w Krakowie podczas Zielonych Świąt, chcą przed delegatami II Międzynarodówki pochwalić się rewolucyjnemi (brr) nastrojami... Przed przyjazdem szwabów i macdonalczyków na cekawistyczny kongres w Polsce musi być rewolucja. A jak nie będzie, to też okłamią delegatów, a ci znowu ze szczerą chęcią i bezpłatnie zawyją o Polsce“.

O pozyskanie „Stron. Ludowego“ dba rząd.

Nie tylko „Gazeta Polska“ zaczyna odczuwać przykro osamotnienie BB. Także i „Czas“. Tylko, gdy „Gazeta Polska“ chciałaby przyciągnąć PPS. do BB., „Czas“ myśli o innych sprzymierzeńcach... Użaliwszy się na opozycyjność „Stronnictwa Ludowego“ pisze potem „Czas“:

„W tych warunkach trudno mówić o kompromisie; gdyby jednak grupy włościańskie opuściły tak dla nich nieodpowiedni teren walki prowadzonej nietyle z rządem, co z państwem (?), **życie parlamentarne doznałoby wielkiej ulgi.** Powinny one nareszcie zrozumieć, na czem polega rola opozycji i jakie są jej zadania. Wystarczy przecież sięgnąć po przykład i naukę do demokracyj zachodnich, które potrafią nieraz bardzo ostro występować wobec niemiłych sobie rządów, ale gotowe są zawsze z nimi współpracować, gdy wchodzi w grę interes ogólno-państwowy. Trudno wprawdzie te proste prawdy wbić w mózgi polityków zaślepionych nienawiścią i namiętnością, — ale prędzej czy później zmuszą ich do tego własni wyborcy“.

Proszę, nawet apel w imię „demokracyj zachodu“. Dawno nie było w „Czasie“ tak „demokratycznego“ artykułu... I jeszcze apel w imię „życia parlamentarnego“. Nawrót do „sejmokracji“? Tak im dokuczyło osamotnienie!

Rozterka myśli w sanacji.

Pos. Stroński analizuje w „Polonji“ obecny kryzys polityczny i gospodarczy. I kończy uwagą:

„Pierwszym warunkiem wyprowadzenia kraju z kryzysu jest **przełamanie powszechnego niezaufania, powszechnej obawy.**

Ale zapowiedzi, którym dzień następny przeczy, zarządzenia, które się za dni kilka w znacznym stopniu cofa, programy, które się po pierwszych, nieudałych próbach, odwołuje — nie uspakajają, lecz pogłębiają niezaufanie i niepokój we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Bo ogół społeczeństwa widzi w tem wszystkiem jeno **rozterkę myśli tych, co mają życiem narodu kierować, a sami nie wiedzą, w jakim iść kierunku**“.

„Korfanty człowiekiem przyszłości“.

W awizowanym już przez nas artykule paryskiego „Journal des Debats“ poświęconym Korfantemu z okazji 10-lecia III-go powstania śląskiego m. i. czytamy:

„Zwykło się teraz zwalczać ten fakt, że gdyby nie wola Korfantego, za którego głowę Niemcy wyznaczyli nagrodę, okręg przemysłowy tej bogatej prowincji bezwątpienia nie zostałby przyłączony do Polski i znalazł się w rękach Niemiec, które nie zwlekając zmieniłyby go na nowy arsenał wojenny, arsenał wojny rewanżu. Niestety, wielka popularność Korfantego na Górnym Śląsku nie cieszy się sympatją u władz centralnych, które nie mogą uznać autorytetu i zasług tych osób, które nie przejdą na ich podwórko. Bohatera powstania górnośląskiego uwięziono nawet w twierdzy brzeskiej...

Korfanty jest człowiekiem przyszłości. Wykazał on swą odwagę cywilną i niezłomny charakter w walce, którą prowadził przeciwko Niemcom jako poseł w Reichstagu. **Dopóki Korfanty pozostanie wodzem Górnego Śląska, dopóty Niemcy nie ośmielą się na posunięcia w kierunku oderwania Śląska od Polski.** Zuchwalstwa Niemiec tłómaczy się bowiem w większości wypadków słabością i ustępliwością ich przeciwników“.

Czasem ważne drobiazgi.

Wiadomość o nieszczęściu w Jaworznie przyszła zupełnie nagle, jak niespodzianym był sam wypadek. Tego bowiem wymaga już pewnego rodzaju **„tradycja“ w okresie fermentów społecznych i politycznych.** Błahy jakiś wypadek, przypadkowe zbiegowisko prowadzą w takich momentach do nieprzewidzianych wypadków.

Przed laty 4 lub 5 obchodzono w **Fernambuco** (w stolicy jednego ze „stanów“ brazylijskich) 25-lecie rewolucji, która obaliła zarząd tego miasta, przerzuciła się na prowincję, a zaczęła się od prawie komicznego zajścia... Kiedy bowiem do świeżo wprowadzonych wówczas tramwajów wprowadzono instytucję kontroli biletów, pasażerowie zastrajkowali i oni sami wsiąść do nich nie chcieli, ani im jechać pozwolili. Wystąpienie konnicy dodało oliwy do ognia, tłum wziął się sposobem francuskim do robienia barykad i w walce z policją i wojskiem (które zresztą nie pozostało w całości wiernem rządowi) zwyciężył.

„Maj“ 1926 uczy znów, że jedna fałszywa pogłoska (jaką była plotka o „strzałach“ do Sulejówka) może spowodować przykre następstwa, jeśli padnie w tłum zdenerwowany.

Prawdopodobnie niema i nie będzie analogji między wypadkiem w Fernambuco lub zajściami w maju 1926 r. a sytuacją obecną. Z zachowania się mas robotniczych w naszych ośrodkach przemysłowych wynika, że są na ogół spokojne i na razie przynajmniej dalekie od rewolucyjnych wichrzeń. Ale nie można żyć tylko nadzieją, że „wszystko dobrze się skończy“. Zapanowało bowiem rozgoryczenie w masach, spowodowane bezrobociem i ostatniemi zarządzeniami władz w sprawie dodatków do pensyj funkcjonarjuszów państwowych. Wzrasta zaś ciągle podsycane wiadomościami prasy, przedewszystkiem rządowej, że **czynniki kierownicze popadłszy w stan jakiejś depresji, całą energję i czas zużywają na bezpłodne dotąd narady,** zamiast zwrócić się do ludności z jakiemś oświadczeniem, któreby ją uspokoiło i zadowoliło. Słusznie podnosi „Kurjer Warszawski“, że czytelnicy gazet w Polsce orjentują się mniejwięcej co do tego, jak sobie wyobraża Brüning, Laval lub Mussolini walkę z kryzysem gospodarczym, ale nie wiedzą, co w tej sprawie myśli zrobić rząd ich własnego kraju.

Jeden z dzienników rządowych dowodzi, że nawet partje opozycyjne, gdyby się znalazły w takich warunkach, w jakich się znalazł rząd obecny, nie mogłyby inaczej niż on postąpić i z pewnością także i one zdecydowałyby się na obcięcie dodatków do pensyj. Być to może. Ale sądzimy, żeby może lepiej były użyły miljarda złotych, które nam prawie z nieba kapnęły w okresie 1927—1929, coby kryzysowi gospodarczemu odjęło dzisiejszą jego ostrość. A następnie, redukcję dodatków przeprowadziłyby pewnie sprawiedliwiej, i nie robiłyby różnic między oficerami z jednej, a cywilnymi pracownikami z drugiej strony. Rozróżnienie to bowiem nie jest usprawiedliwione warunkami życia. Z pewnością też niedałyby podstaw do powstania i utrzymywania się wiadomości o wyłączeniu jeszcze rabinów od redukcji pensyj. Drobiazg, zapewne! Ale właśnie takie drobiazgi dają do myślenia i pozwalają snuć daleko idące wnioski.

Wszystko to naprowadza nas na uwagę, że rząd obecny dość lekkomyślnie odnosi się do sytuacji. Poszczególne jego pociągnięcia noszą na sobie piętno jakiejś „dojutrkowości“, mają na celu uspokojenie tylko pewnych kół, a nie społeczeństwa, — nic natomiast nie słychać o jakimś wielkim, poważnym planie wyprowadzenia państwa z sytuacji niezmiernie trudnej.

Na razie, poza wypadkiem bardzo smutnym w Jaworznie, nic się nie stało, coby wróżyło jakieś komplikacje społeczne. Ale na tym względnym spokoju nie należy polegać. W masach urzędniczych, robotniczych i ludowych nagromadziło się dużo, za dużo, materjału palnego. Wystarczy iskra rzucona ręką daleko sięgającą z Moskwy, by powstał pożar... A i moment dziejowy, który przeżywamy, dziwnie sprzyja rewolucyjnym ruchom.

Jeśli o tych rzeczach nie wiedzą zatopieni w cichych rozmowach sternicy naszej nawy państwowej, powinni im to powiedzieć ci z obozu rządowego, którzy patrzą na życie i w tem życiu czynne mają role!

Dlaczego oni milczą? **W. Z.**

Zatarg z Gdańskiem w Genewie

Podana przez szereg pism polskich wiadomość o dymisji hr. Graviny okazuje się nieco nieścisłą. P. Gravina nie podał się jeszcze do dymisji, lecz miał grozić nią na wypadek, gdyby Gdańsk sprzeciwiał się projektowanym w kołach Ligi Narodów ulepszeniom w kierunku zapewienia bezpieczeństwa w Wolnem Mieście. Pozostaje to w ścisłym związku z raportem złożonym przez hr. Gravinę Sekretarjatowi Ligi Narodów.

Raport ten był obszerny, bo obejmował przeszło 20 stron pisma maszynowego, ale **nie zawierał żadnych wyraźnych wniosków** co do załatwienia zatargu. Obie strony przyjęły ten raport naogół z dobrą miną. Zdaje się jednak, że tylko Gdańszczanie mieli istotnie powód do zadowolenia. Wysoki Komisarz Ligi nie postawił bowiem żadnego wniosku, któryby był dla Gdańszczan nie do przyjęcia. Nie żądał wprowadzenia do Gdańska policji międzynarodowej (nie mówiąc już o wojsku), nie domagał się rewizji wyroków, które już zapadły a które stały się powodem zatargu. P. Gravina opisał w porządku chronologicznym wydarzenia, podkreślając swe konferencje z p. Ziehnem, p. Strassburgerem i ministrami polskimi w Warszawie. Wskazał na to, że bójki powstają na tle kryzysu gospodarczego, iż szybkiego rozwoju partji skrajnie nacjonalistycznej, ale **nie postawił żądania, by Senat Wolnego Miasta energicznie zlikwidował bojówki hitlerowskie.** W końcowej części sprawozdania hr. Gravina pisał:

„Nie należy ukrywać, że obecne napięcie w stosunkach polsko-gdańskich i podniecenie umysłów, zarówno wśród Gdańszczan, jak i Polaków, może doprowadzić w każdej chwili do opłakanych zajść, podobnych do incydentów, jakie ostatnio miały miejsce pomiędzy obywatelami Wolnego Miasta i Polakami, incydentów szkodliwych dla stosunków pomiędzy obu rządami, których interesy są tak ściśle związane. Powstaje pytanie, czy środki stosowane dotychczas będą nadal wystarczające w praktyce dla zapobieżenia tego rodzaju incydentom. Wydaje mi się, że w interesie obu stron a w szczególności Wolnego Miasta Gdańska jest wysoce pożądanem, aby **nawet możliwość powątpiewania** co do objektywności w procedurze śledczej prowadzonej przez Wolne Miasto została całkowicie wyeliminowana“.

To jest jeden z niewielu ustępów, na których Polska mogła opierać nadzieję, że Liga Narodów coś postanowi dla zapobieżenia na przyszłość starciom. Ale i ten ustęp raportu jest bardzo ostrożny, kompromisowy, delikatny podobnie zresztą drugi ustęp, w którym zaznacza, że jego uprawnienia nie wystarczają często do skontrolowania, czy to, co podają władze Wolnego Miasta, istotnie odpowiada rzeczywistości.

Jak widzimy, **raport hr. Graviny nie może być uważany za zwycięstwo Polski.** Nie spełnia tych wygórowanych (a często i niedorzecznych) nadziei, jakie z tym zatargiem łączyły niektóre polskie dzienniki. Bezpodstawnem było przypuszczenie, że Liga Narodów będzie skłonna znacznie rozszerzyć uprawnienia Polski w Gdańsku. Można było mówić co najwyżej o rozszerzeniu i lepszem określeniu praw Wysokiego Komisarza. Ale i na to Gdańsk zgodzić się nie chce i na tem tle możliwą była groźba hr. Graviny, że nie będzie mógł sprawować swych funkcyj w Gdańsku. A za Gdańskiem stoją mocno Niemcy, których stanowisko w Genewie jest coraz mocniejsze.

Z drugiej zaś strony **Polska musi w Genewie walczyć z wielkiemi trudnościami,** jakie spowodowały różne zarządzenia z zakresu polityki wewnętrznej. Jeszcze przecież nie jest przyjętem sprawozdanie rządu polskiego w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku, dyplomaci genewscy nie zapomnieli jeszcze, co pisała prasa światowa o Brześciu, a Henderson opiekuje się skargami ukraińskiemi w sprawie „pacyfikacji“. Nastroje nie są więc dla Polski szczególnie pomyślne.

Prof. Starzyński przeciw dyktaturze.

W numerze wczorajszym podaliśmy w streszczeniu część odpowiedzi prof. Starzyńskiego na ankietę konstytucyjną. Warto jeszcze przytoczyć, co prof. Starzyński pisze o reformie parlamentu i o stanowisku Prezydenta.

Posłów ma być 360, po jednym na 100.000 obywateli, **senatorów 160.** Autor w odpowiedzi na ankietę żąda **całkowitego zrównania praw obu izb.** Ograniczenie Sejmu widzi p. Starzyński w tem, że uprawnienia izb będą równe, że będą zaostrzenia przy pociąganiu rządu do odpowiedzialności politycznej oraz że **prezydent będzie miał prawo veta.** Funkcję udzielania zezwolenia na wypowiedzenie wojny należeć ma do stale istniejącej rady obrony państwa. P. Starzyński proponuje ustanowienie postępowania porozumiewawczego między izbami, ustanowienie zamiast kancelarji cywilnej prezydenta sekretarjatu stanu z ministrem na czele, nie należącym do rady ministrów. Wzmocnienie władzy prezydenta w stosunku do rządu ma wedle projektu polegać na swobodnem mianowaniu i odwoływaniu gabinetu i poszczególnych ministrów.

Pragnę, pisze p. Starzyński, by konstytucja mówiła wyraźnie, że prezes rady ministrów jest obowiązany czuwać nad ścisłem przestrzeganiem linji politycznej, uchwalonej przez radę ministrów, uważam stanowczo za niezbędne stworzenie Trybunału Konstytucyjnego i Rady Stanu.

Na zakończenie p. Starzyński czyni kilka uwag ogólnych. Nadrzędność prezydenta jest to najwyższy stopień władzy rozkazodawczej i w tem znaczeniu prezydent już wedle dzisiejszej konstytucji jest nadrzędnym. Jemu nikt niczego nakazać nie może.

Nadrzędność jest wzmocniona prawem veta, prawem wydawania orędzi i wzmożeniem wpływu na ministrów. **Nie można jednak tej nadrzędności posuwać tak daleko, żeby prezydent miał prawo rozstrzygać i zarządzać zupełnie indywidualnie, gdyż wtedy stworzyłoby się absolutystyczną dyktaturę niezgodną z pojęciem republiki.** Im większy zasięg istotnej władzy, tem większa jest potrzeba jej współodpowiedzialności, bo tem szersze pole do nadużyć. **Nie może mieć żaden naczelnik państwa republikańskiego szerszych atrybucyj aniżeli król konstytucyjny.** Prezydent republiki nie jest jedynym suwerenem w Polsce, gdyż suwerenność tkwi w innych czynnikach z niemi razem udział w wykonywaniu wypływających z tej suwerenności praw.

P. Starzyński wysuwa wreszcie pewne uwagi o dyktaturze i pisze:

Za naprawę konstytucji, któraby usunęła dzisiejszy anormalny stan rzeczy, nazywany otwarcie przez najwybitniejszych publicystów obozu rządowego i większość sejmową **kryptodyktaturą** oświadczają się nawet ciż sami publicyści, stwierdzając słusznie, że **dyktaturę można milcząco tolerować o tyle, o ile spowodowana ona jest rzeczywistemi a nie urojonemi tak zwanemi koniecznościami państwowemi i o ile okupuje ona swoje istnienie sprostaniem tym koniecznościom i wykazuje, że dąży gorliwie i prędko do normalizacji stosunków a nie ustabilizowania siebie samej. Długie jej trwanie nie wykazujące dążności do autolikwidacji i przywrócenia normalnego ustroju musi stać się ruiną władzy, to jest anarchją, a anarchja jest ruiną państwa i społeczeństwa. Fundamentem dla państwa jest prawo. Jeżeli te fundamenty się skruszą lub zawalą, dochodzimy do stanu, który sławny filozof Hobbes określił słowami „bellum omnium contra omnes“, a od tego uchowaj nas Boże.**

Fałszywe informacje „Germanji“.

Berlińska „Germania“ z dn. 6 bm. podała wiadomość, że w Warszawie w dniu 5 bm. odbył się zjazd rady centralnej bezbożników. Mimo, że zjazd taki mógł odbywać się tylko konspiracyjnie, gdyż na publiczne obrady władze nie wydawały zezwolenia, poddaliśmy odrazu w wątpliwość prawdziwość powyższej wiadomości, gdyż inne pisma niemieckie również zamieściły analogiczną wiadomość z tą tylko różnicą, że zjazd taki miał istotnie miejsce, ale w Moskwie.

W związku z tem otrzymaliśmy liczne zapytania z zagranicy. Wobec tego, że wszystkie pisma zagraniczne, nie wyłączając moskiewskich „Izwiestij“, podały o miejscu obrad — w Moskwie — i przytoczyły ten sam porządek dzienny, staje się jasnem, że **redakcja „Germanji“ umyślnie wymieniła Warszawę, pragnąc wprowadzić w błąd opinję publiczną i wywołać niekorzystne wrażenie dla Polski w kołach katolickich na Zachodzie.**

Oto, do jakich nieuczciwych metod może doprowadzić pismo niemieckie zaślepiona nienawiść do Polski. (KAP).

Na ziemiach Rzpltej

Ucieczka trzech skazańców z więzienia

Z więzienia sądu okręgowego w **Wadowicach** zbiegło wczoraj trzech więźniów, odsiadujących tam karę, a to 20-letni **Badan Stefan, skazany swego czasu na karę śmierci za morderstwo,** a następnie ułaskawiony na 20 lat więzienia. **Frączek Jan,** lat 27, **skazany na śmierć za morderstwo** oraz 40-letni Bałasz Bartłomiej, **odsiadujący karę 8-letniego więzienia za rabunek.** Policja wszczęła energiczne dochodzenia i pościg za zbiegami.

„Pacierz odbiera siły“.

Wychodzący w Białej Podlaskiej tygodnik „Podlasiak“ podając opis przebiegu uroczystości 100-lecia bitwy pod Stoczkiem, zwraca uwagę na przykry zgrzyt, wywolany przemówieniem b. starosty Łukowskiego, a obecnie dygnitarza w ministerstwie — **p. Makowskiego.** Osobnik ten wyraził się na obchodzie tuż po Mszy św. m. in. w ten sposób:

„Nie zebrano się w Stoczku po to, aby odmawiać pacierze za poległych przed 100 laty żołnierzy, gdyż pacierz odbiera siły“.

Słowa te wywarły — jak pisze „Podlasiak“ — piorunujące wrażenie. **Obecny na uroczystości ks. biskup Sokołowski opuścił wraz z duchowieństwem miejsce, gdzie odbywała się uroczystość.**

Rozwiązanie samorządu powiatowego w Brześciu.

Minister spraw wewn. reskryptem rozwiązał sejmik i wydział powiatowy w Brześciu nad Bugiem, zarządzając jednocześnie przeprowadzenie wyborów w ciągu 6 tygodni od dnia wydania reskryptu. Decyzja ministra zapadła, jak podaje czerwona prasa warszawska — w związku z wyborami do rad gminnych, których wynik spowodował zmianę kolegjów wyborczych. **Obecny skład sejmiku nie odpowiada** — jak twierdzi ta prasa — **„dzisiejszym nastrojom i życzeniom ludności powiatu“.**

154.000 dzieci na kolonjach letnich.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie Rady do spraw kolonij letnich. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele: ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa spraw wewnętrznych, departamentu służby zdrowia, Związku Miast, Zrzeszenia Sejmików Powiatowych, Ogólno-państwowego Związku Kas Chorych i Związku Towarzystw Kolonij Letnich.

Rozpatrzono i przyjęto sprawozdania z działalności kolonij leczniczych, wypoczynkowych i półkolonij na terenie państwa, z którego wynika, że **w roku ubiegłym korzystało z dobrodziejstwa kolonij letnich 129.478 dzieci.** W sezonie roku bieżącego zamierzone jest wysłanie na kolonje **154.000 dzieci.**

Subwencja rządowa na cele kolonij letnich w roku bieżącym **wynosi 1 miljon złotych.**

———ooo———

NAJWYŻSZE ODZNACZENIE MIĘDZYNARODOWE DLA POLSKICH PIELĘGNIAREK.

Międzynarodowy komitet Czerwonych Krzyży w Genewie nadał trzem pielęgniarkom polskim najwyższe międzynarodowe odznaczenie za wyjątkowe zasługi na polu pielęgniarstwa, mianowicie odznaczenie im. Florence Nightingale.

Zaszczytne to odznaczenie otrzymały trzy członkinie Polskiego Czerwonego Krzyża: przełożona domu macierzystego sióstr P. C. K. w Warszawie, **Wanda Idzikowska,** kierowniczka okręgu sekcji sióstr P. C. K. w Poznaniu, **Ziembińska,** oraz **Modrzewska.**

P. WILSONOWA PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

Dnia 4-go lipca ma się odbyć odsłonięcie pomnika Wilsona, ofiarowanego przez I. Paderewskiego Poznaniowi. „Matin“ donosi, że na uroczystość tę ma przybyć do Poznania również i wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych.

POMNIK ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA ŚLĄSKIEGO.

W Lubszy pow. lublinieckiego utworzył się komitet budowy pomnika zasłużonego działacza narodowego na Górnym Śląsku, Józefa Lompy, którego zwłoki spoczywają w pobliskich Woźnikach. Uroczyste odsłonięcie pomnika, budującego się z dobrowolnych składek społeczeństwa, nastąpi w dniu 2 sierpnia.

KPT. ANTOSIEWICZA ZNALEZIONO RANNYM.

Zaginionego w tajemniczych okolicznościach kapitana Antosiewicza **znaleziono w Płudach pod Warszawą, przed lokalem posterunku policji.** Leżał on na ziemi, **ranny powierzchownie z postrzału, prawdopodobnie samobójczego.** Na wieść o tem wysłano z Warszawy karetkę sanitarną, która przewiozła rannego do szpitala wojskowego w stolicy. Kpt. Antosiewicz zostanie w najbliższym czasie przesłuchany przez prokuratora wojskowego, prowadzącego w tej sprawie śledztwo.

Radjowa propaganda wystawy kolonjalnej w Paryżu.

Minister kolonij francuskich Paweł Reynaud i komisarz generalny Wystawy Kolonjalnej marszałek Lyautey wygłosili przez radjo deklarację, która była transmitowana do Stanów Zjednoczonych i do Kanady.

Paweł Reynaud przypomniał węzły, jakie w przeszłości łączyły Francję z Nowym Światem, i wyraził podziękowanie Stanom Zjednoczonym za to, że przyczyniły się do upiększenia Wystawy przez **wybudowanie kopji Białego Domu w Waszyngtonie.** Minister kolonij zaprosił radjosłuchaczy amerykańskich i kanadyjskich, aby przybywali do Vincennes dla odbycia tam **„podróży naokoło świata w ciągu jednej doby“** i poznania bogactwa i piękna francuskiego państwa kolonjalnego, złożył hołd genjuszowi organizatora Wystawy, marszałkowi Lyautey, któremu Wystawa zawdzięcza nietylko to, że będzie cudownem widowiskiem, ale także niezrównaną księgą wiedzy najrozmaitszych rzeczy.

Marszałek Lyautey ze swej strony powiedział, że Wystawa Kolonjalna w Paryżu niema być **ani wystawą trofeów, ani obrazem handlu niewolnikami.** Ona ma za zadanie pokazać nietylko narodowi francuskiemu, ale także innym narodom kolonizatorskim, że pomimo różnic w metodach kolonizacji, istnieje przecież pomiędzy narodami cywilizowanemi wspólność dążeń do spełnienia misji braterstwa ludów. W kolonizacji chodzi nie o to, aby ujarzmiać i eksploatować rasy niższe, lecz o to, **aby podać im rękę i dopomagać do wznoszenia się na wyższy poziom,** tembardziej, że wiele z tych ras, wśród których Europa rozwija swoje programy kolonizacyjne, bynajmniej nie stoi nisko. **One poprostu są tylko inne,** a dzięki Wystawie będą mogły się przekonać, jakiem dobrodziejstwem dla ludzkości jest społeczna i ekonomiczna współpraca z ludami białemi.

Naród amerykański pokazał światu na własnym przykładzie, jak powinno się zwalczać niewolnictwo, i **jak został zrealizowany problem wolności w Porto Rico i na Wyspach Filipińskich.** Rasy wyższe powinny zrozumieć, że jeszcze wiele narodów na świecie znajduje się w stanie na wpół barbarzyńskim, chociaż i one miały kiedyś swoje okresy wielkości i własnej kultury, jak o tem może zaświadczyć **wspaniała świątynia Angkorn,** której piękno wszyscy mają sposobność podziwiać na Wystawie Kolonjalnej. Tegoroczna Wystawa Kolonjalna stanie się niezawodnie centralnym punktem atrakcyj dla wszystkich narodów, a zwłaszcza dla Amerykanów, którzy znajdą na niej wiernie odtworzony swój Mount Vernon.

Z całego świata.

Międzynar. Zjednoczenie kat. pracodawców.

Bawiący z okazji uroczystości 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ w Rzymie pracodawcy katoliccy **postanowili na specjalnej konferencji utworzyć** Międzynarodowe Zjednoczenie **Związków katolickich pracodawców.** W Zjednoczeniu tem najsilniej będzie reprezentowana grupa francuska.

KÜRTEN PROSI O UŁASKAWIENIE.

Jak donoszą z Düsseldorfu, skazany znany morderca Piotr Kürten, skazany niedawno na karę śmierci, zamierza wnieść prośbę o ułaskawienie. **Do tej pory jednak ta prośba nie wpłynęła do odnośnych władz.**

Komitet Floty Narodowej liczy 50.000 członków.

Mimo ogólnego kryzysu i niskich składek, Komitet Floty Narodowej może się poszczycić wzrostem wpływów w r. 1930 w stosunku do r. 1929 o 53.1 proc. Z wpływów tych, wynoszących 625.805 zł. zaoszczędzono 20 tysięcy złotych. **Ilość kół komitetu wzrosła w roku ubiegłym o 201.**

Oddano państwu statek szkolny **„Dar Pomorza“,** oraz wykazano ożywioną działalność kół prowincjonalnych.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU MATURY.

Abiturjent XI gimnazjum Alter popełnił we Lwowie samobójstwo, rzucając się z mostu kolejowego obok Persenkówki z wysokości 3½ **metra na biegnący pod mostem tor kolejowy.** W momencie tym pod mostem przejeżdżał pociąg, który desperata zabił na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było niezdanie egzaminu maturalnego.

—0—

Wyrok na podpalaczy kościołów w Hiszpanji.

Sensację w całej Hiszpanji wywołał proces wytoczony trzem podpalaczom kościołów, przychwyconym przez policję na gorącym uczynku. Proces prowadzony **w trybie przyspieszonym uznano za podstawowy dla wymiaru kary w różnych miejscowościach kilku setkom podpalaczy przychwyconych przez władze.** Sąd po dłuższej naradzie wobec bezspornego stwierdzenia winy wydał wyrok, mocą którego zostali skazani Antoni Legue na dożywotnie więzienie, Gostavo Pe na 20 lat więzienia.

Medal „radjowy“ dla uczonych.

Redakcja francuskiego dziennika „Excelsior“ rzuciła niedawno myśl, aby ku uczczeniu zasług znakomitych uczonych tej miary co: **Branly, Marconi, Bell, Röntgen** i inni, wybić szereg pamiątkowych medali z wizerunkami ludzi nauki. Miłośnicy radja z pewnością będą chętnie zakupywali te medale dla przytwierdzenia ich na swoich odbiornikach. Czysty dochód ze sprzedaży medali powinien być przeznaczony na rzecz tych uczonych, którzy swemi pracami naukowemi **przyczynili się najwięcej do rozwoju radjofonji i telewizji.**

Strajk kolejowy w Japonji odpowiedzią na zniżkę płac.

Rząd japoński zamierza wobec trudności sytuacji gospodarczej kraju, przeprowadzić poważne obniżenie poborów urzędniczych. Podobny krok ze strony rządu w 1929 r. **musiał być zaniechany wobec silnego sprzeciwu wśród urzędników państwowych.** Sfery miarodajne liczą się w razie wprowadzenia w życie tego zamiaru, z wybuchem powszechnego strajku kolejowego.

NAPAD NA MISJĘ KATOLICKĄ W CHINACH.

Z Pekinu donoszą, że bandyci chińscy w prowincji Hu-Pej urządzili napad na misję katolicką, **uprowadzając biskupa i 4-ch księży narodowości włoskiej, jako zakładników.** Trzech księży katolickich Chińczyków zostało zabitych.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc czerwiec i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

400.000 Niemców zmarło podczas wojny śmiercią głodową.

W ostatnim numerze „Münchener medizinische Wochenschrift“ zamieszcza monachijski higjenista prof. K. Kitzkalt artykuł o głodzie, na który zmarło podczas wojny wielu ludzi w Niemczech. Według obliczeń uczonego monachijskiego, zmarło w Niemczech w okresie wojny światowej, ni mniej ni więcej jak 400.000 osób.

Radjo tylko dla S. O. S.

Rząd sowiecki wydał rozkaz, którego mocą wszystkie okręty handlowe cudzoziemskie, znajdujące się na wodach sowieckich, nie mają prawa korzystania ze swych radjostacji nadawczych bez pozwolenia na to czynników miarodajnych, czyli portowych filji G. P. U. Za wysłanie wiadomości przez radjo, kapitan albo starszy oficer okrętu oraz radjotelegrafista będą aresztowani przez agentów G. P. U., którzy **w drodze administracyjnej skazują winnych na dwa lata więzienia.** Nadawanie telegramów zezwala się jedynie w wypadkach katastrofy, która grozi danemu okrętowi lub innemu, który nie posiada stacji.

„Dzień matki“ w Szwajcarji.

Ludność całej Szwajcarji święciła uroczyście i wesoło „Dzień Matki“ (Muttertag). **Synowie i córki składali podarunki matkom, przeważnie kwiaty i słodycze.** Prasa zanotowała również kilka powinszowań telefonicznych z za oceanu; to synowie, zamieszkali w Ameryce, chcieli zrobić miłą niespodziankę swoim matkom. W niektórych wsiach zmobilizowano orkiestry, a orszaki dzieci z girlandami kwiatów polnych składały życzenia. Po wojnie piękny ten **zwyczaj rozpowszechnił się we Francji, Belgji, Anglji, w Niemczech i Austrji.**

WYRÓŻNIENIE UCZONEGO POLSKIEGO.

Na zebraniu organizacyjnem międzynarodowego związku ekonomistów w Cleveland w Stanach Zjednoczonych został wybrany do rady tego towarzystwa profesor ekonomji politycznej uniw. St. Batorego, Władysław Zawadzki. Związek wspomniany jest międzynarodowem towarzystwem dla badań teoretyczno-ekonomicznych, statystycznych i matematycznych. Prof. Zawadzki jest jedynym Polakiem, wybranym do rady tego towarzystwa.

DWAJ ŚPIEWACY NARAZ UTRACILI GŁOS.

Dziwnym trafem dwu śpiewaków, występujących obecnie w Londynie, straciło nagle głos prawie jednocześnie. Jednym z nich jest wybitny aktor i **śpiewak murzyński Paweł Robeson,** drugim zaś **tenor niemiecki Tauber,** który pobierał 1.500 funtów szterlingów (około 65.250 złotych) tygodniowo za występy w operetce Lehara „Kraina uśmiechów“.

OTRUTE LWY CYRKOWE.

Podczas transportu koleją cyrku Barnuma, odbywającego obecnie podróż okrężną po Holandji, niewykryci dotychczas sprawcy dopuścili się prawdziwe barbarzyńskiego czynu, **otruwszy dziesięć lwów, należących do menażerji cyrkowej.** Oprócz lwów zdechł też wśród objawów zatrucia szympans, jeden zaś ze słoniów cyrkowych rozchorował się ciężko, prawdopodobnie także wskutek domieszania mu trucizny do strawy.

KOLEKCJONERKA SKRZYPIEC WŁOSKICH.

Największy zbiór skrzypiec mistrzów włoskich z XVII. i XVIII. wieku, **ogólnej wartości jednego miljona dolarów,** należy do 11-letniej miss Mildred, córki amerykańskiego magnata naftowego Young'a w Texas. W zbiorze tym znajdują się 4 egzemplarze Stradivariusa z lat 1681, 1689 i 1737.

Literatura i teatr.

Najbardziej poczytni pisarze.

I najbardziej poczytne książki.

„Świat“ warszawski rozpisał ankietę w czytelniach, bibljotekach i księgarniach nakładowych na temat „Jakie książki i jacy autorowie są u nas najbardziej poczytni?“.

Parę odpowiedzi. Oto czytelnia „Logos“ stwierdza, że najbardziej poczytni autorowie. to F. Goetel (Serce lodów). Kossak-Szczucka (Dzień dzisiejszy), W. Perzyński (Klejnoty) — a z cudzoziemskich: Clemenceau (Blaski i nędze zwycięstwa), Galsworthy, Mann, U. Sinclair (Nafta), G. Fink (Jestem głodny) i i. Czytelnia „Kultura“ lansuje na pierwszem miejscu: Kiedrzyńskiego (Serce na ulicy), Struga, Choynowskiego, J. Kossowskiego — a z obcych: — Galsworthy'ego, Manna, Mereżkowskiego, Ludwiga, Pitigrilliego, Maxwella, Wassermanna, R. Rollanda, J. Bajera i i.

Wydawnictwo Gebethnera ustaliło następującą kolejkę poczytności swoich wydawnictw za rok ubiegły: Goetel, Choynowski, Grzymała Siedlecki, Kossowski, Perzyński, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Ejsmond, Nałkowska. Największą poczytność w wydawnictwach „Ossolineum“ pozyskał K. Chłędowski (Królowa Bona), w wydawnictwach „Krak. Spółki Wyd.“ Z. Kossak-Szczucka, A. Brückner i Feldman-Kołaczkowski. „Rój“ wykazuje: Remarque (Na Zachodzie bez zmian. 26.400 egz.), Fink (Jestem głodny, 8.000 egz.). Hasek (Przygody Szwejka) Undset (Krystyna, córka Lawransa), Galsworthy (Saga rodu Forsytów) — z książek polskich: I. Zarzycka (Dzikuska, 100.000 egz.! — Inne utwory tej autorki drukowane bywają w nakładach od 15 do 40 tysięcy egz.), A. Marczyński, W. Sieroszewski, J. German, J. Meissner. U „Hoesicka“ poczytność układa się następująco: w dziale poezji M. Pawlikowska, J. Tuwim, K. Iłłakowiczówna — w dziale prozy: W. Miłaszewska, R. Dyboski, K. Irzykowski, A. Nowarzyński. Wyd. „Alfa“ chwali się wydanym u siebie Pitigrillim, którego 6 książek wydano w łącznym nakładzie 50.000 egz. Wyd. Mortkowicza zestawiają poczytność wydanych przez siebie dzieł w ten sposób: Żeromski (wszystkie dzieła), T. Zieliński, „Bibljoteka Polska“ wymienia: Sieroszewskiego, Wyspiańskiego, Staffa. „Dom Książki Pol.“: J. Conrada, W. Gąsiorowskiego, M. Dunin-Kozicka.

Los bibljotek i książek.

W końcu r. 1929 było w publicznych i szkolnych bibljotekach w Polsce około 15 miljonów książek. Z liczby tej na 4 miljony dzieci szkolnych, przypada 9 miljonów tomów, na dorosłych zaś około 4 miljony tomów. Nie ulega więc wątpliwości, że sieć bibljotek w Polsce jest niewystarczająca. 9.276 publicznych bibljotek nie jest w stanie zaspokoić potrzeb kulturalno-oświatowych ludności.

Jeszcze krytyczniejszą staje się sytuacja obecnie w związku z kryzysem gospodarczym i redukcją płac urzędniczych. Książka staje się niemal luksusem, boć często budżet nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb koniecznych. Jednym ze środków zaradczych byłoby w tych warunkach przyspieszenie wydania ustawy bibljotecznej.

Sesja międzynar. Komitetu nauk historycznych w Budapeszcie.

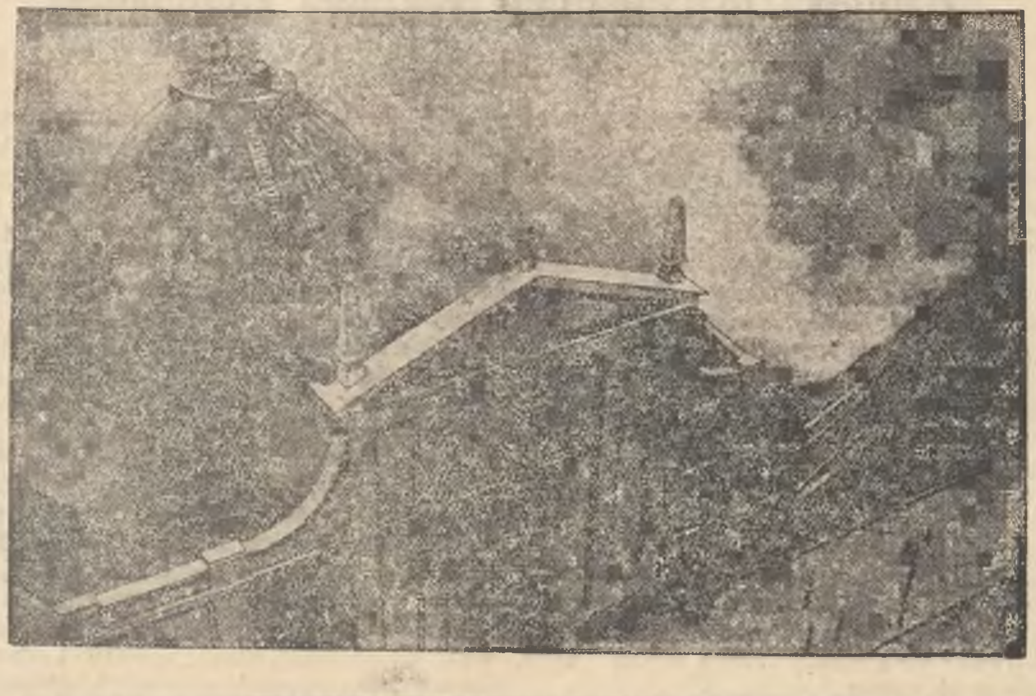
Donoszą z Budapesztu: Onegdaj w wielkiej sali Węgierskiej Akademji Nauk odbyło się uroczyste otwarcie sesji budapeszteńskiej Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych. Zagaił posiedzenie prezes Akademji Węgierskiej Berzeviczy, poczem zabrał głos węgierski minister Oświaty, hr. Klebelsberg. Minister po powitaniu gości zagranicznych zaznaczył, że częste w ostatnich czasach zjazdy historyków wszystkich krajów cywilizowanych mają doniosłe znaczenie z punktu widzenia czysto naukowego, a także i tę wielką i niezaprzeczalną korzyść, że narody dzięki tym zjazdom międzynarodowym mają sposobność lepszego wzajemnego poznawania ideałów i wysiłków poszczególnych krajów. Obrady Komitetu potrwają cztery dni. Z Polski jest obecny prof. Folkierski z Krakowa, prof. gimn. Fr. Bielak i in.

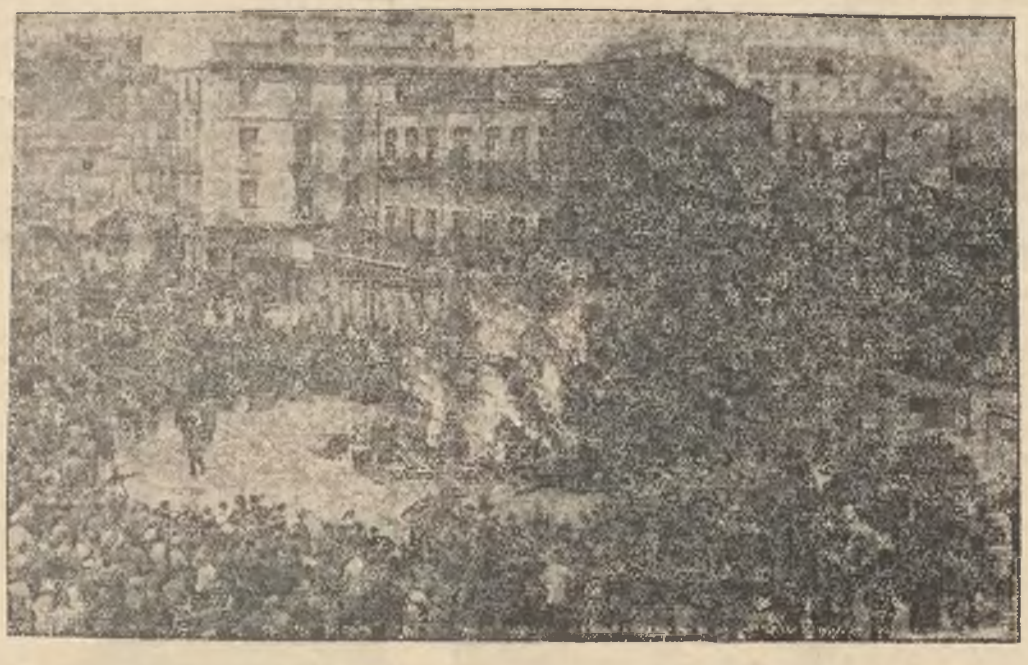
Głównym przedmiotem obrad obecnej sesji jest zagadnienie metody w historji literatury. Poza tem omawiane będą kwestje bibljografji prasy, zbioru ustaw konstytucyjnych, ikonografji historycznej, archiwów nauczania historji etc.

Teatr Grodzieński uczcił rocznicę śmierci Orzeszkowej.

18 b. m., w rocznicę śmierci E. Orzeszkowej, teatr miejski w Grodnie wystawił sztukę z życia miejscowej ludności „W zimowy wieczór“, przerobioną na scenę, z utworu Orzeszkowej, przez reżysera Tomaszewskiego. Stroje ludowe zostały wykonane według wzorów muzeum państwowego. Białoruskie pieśni ludowe wykonał jeden z miejscowych chórów. Całość została wyreżyserowana i oddana z należytym pietyzmem dla wielkiej pisarki.

Tam, gdzie płonęły klasztory...





Niedawno zamieściliśmy korespondencję z Madrytu o podpalaniu klasztorów przez tłum hiszpański. Rycina nasza przedstawia (u góry) klasztor Jezuitów w Madrycie w płomieniach oraz (u dołu) spalenie przyborów kościelnych przed klasztorem.

Berlin teatralny.

Pod powyższym tytułem wygłosił onegdaj odczyt dr. J. Ronard Bujański, lektor wymowy Un. Jag., który niedawno powrócił ze studjów w Berlinie.

Prelegent podkreślił dążność współpracy ścisłej reżyserów niemieckich z autorami, co w praktyce daje dużą gwarancję czystości elementów teatralnych w literaturze dramatycznej. Następnie zostały skreślone profile wybitnych reżyserów (Reinhardta, Jessnera, Hilperta, Martina) i aktorów (Kraussa, Straub, Thimigowie, Bergner i in.). Dr. Bujański zajął się również omówieniem organizacji życia teatralnego w Berlinie, które stanowi podstawę kultury teatralnej w Niemczech. Ogólny kryzys teatralny udzielił się oczywiście i stolicy Niemiec. Odczuły to zwłaszcza trzy koncerny teatrów prywatnych: Reinhardta, Barnovsky'ego i Roberta. Wielkiem ułatwieniem dla aktorów berlińskich jest fakt, że mają oni swobodę występowania podczas jednego sezonu na różnych scenach.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ TEATRU W SOSNOWCU.

Donoszą z Sosnowca: Akcja założonego niedawno Tow. Przyjaciół Teatru w Sosnowcu wkracza na realne tory. Towarzystwo opracowało plan przebudowy teatru tak, że w przyszłym już sezonie teatr wystąpi w nowej szacie wewnętrznej, a częściowo i zewnętrznej. M. in. przewidziane jest zupełne odrestaurowanie widowni, przeprowadzenie instalacji ogrzewalniowej na scenie i widowni i t. d.

AWANTURA W „ATENEUM“.

Dzienniki warszawskie donoszą o awanturze podczas przedstawienia sztuki J. Brauna p. t. „Europa“ w teatrze „Ateneum“. Oto kiedy rozgrywał się obraz wojenny na scenie, siedzący w krzesłach literat pacyfistyczny p. J. Wirski zaczął wznosić okrzyki „precz z wojną“. Kilku widzów pokłóciło się na ten temat z p. Wirskim i powstała awantura w teatrze.

Zapał polemiczny był godny lepszej sztuki, albowiem „Europa“ jest zlepkiem frazeologji mało artystycznej i młodzieńczej.

KONCERT PADEREWSKIEGO W EVANSTON.

Mistrz Paderewski wystąpił w onegdajszy wtorek na festivalu w Evanston pod Chicago z własnym koncertem, grając z początku z towarzyszeniem orkiestry, a następnie solo. Na koncercie obecnych było około 6.000 osób. Zebrała się elita świata amerykańskiego. Znakomitemu artyście zgotowano zarówno przy wejściu, jak i przy zejściu z estrady długotrwałą owację.

Sport.

Polska — Danja 1:2.

Tłoczyński bije mistrza Danji.

Po świetnem zwycięstwie nad Norwegją w Oslo polska reprezentacja tennisowa wyjechała, jak wiadomo, do Kopenhagi, celem rozegrania spotkania w trzeciej rundzie puharu Davis'a, z silną reprezentacją Danji. Pierwsze spotkania w grach pojedynczych przyniosły nam piękny sukces w postaci zwycięstwa Tłoczyńskiego nad mistrzem Danji, Ulrichem, który przed kilku laty grał w meczu Davis'owym w Warszawie, a zakończonym zdecydowaną porażką Polski w stos. 5:0. Tłoczyński pokonał Ulricha po twardej i zaciętej walce w stos. 8:6, 6:1, 3:6, 6:8, 6:2, natomiast niespodziewanie słabo grający Hebda przegrał mecz z Henriksonem 6:3, 6:1, 6:2.

W drugim dniu meczu polska para; Jerzy Stolarow i Tłoczyński stanęła do walki przeciw parze duńskiej: Ulrich i Henrikson, której jednakowoż uległa po wielkim oporze w stos. 4:6. 9:7. 6:3, 3:6, 4:6.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Danja wyjdzie z tego meczu zwycięsko w stos. 3:2, bowiem w pozostałych singlach według teoretycznych obliczeń Hebda nie zdoła uporać się z silnym Ulrichem, natomiast Tłoczyński powinien wygrać swą grę z Henriksonem.

Rumuńscy piłkarze w Warszawie.

Na dwa dni Zielonych Świąt przybywa do stolicy rumuńska drużyna S. K. „Venus“, zamiast zapowiedzianej drużyny „Tricolor“. „Venus“ rozegra w stolicy dwa mecze: z ligową „Legją“ i ligową „Polonją“.

Przyjazd Rumunów do stolicy jest o tyle ciekawy, że pierwszy to raz Warszawa gościć będzie u siebie drużynę rumuńską. S. K. „Venus“ jest zawodowym mistrzem Rumunji z lat 1929 — 30.

Nowy rekord świata w biegu pań na 1000 m.

Na zawodach lekkoatletycznych w Londynie (stadjon Stamford Bridge) pobito rekord światowy w biegu pań na 1000 mtr. Nową rekordzistką jest znana biegaczka angielska, miss Lunn, która osiągnęła na 1000 mtr. — czas 3 m. 3.4 sek. Dawny rekord na tym dystansie należał do Niemki Radtke z czasem 3 m. 6.5 sek.

W. A. C. ZDOBYWCĄ PUHARU WIEDEŃSKIEGO.

W dniu 20 b. m. zakończyły się w Wiedniu zawody piłki nożnej o puhar wiedeński. W meczu finałowym „WAC“ pokonał „Sport-Club“ 4:3 (1:2), zdobywając puhar. „Sportclub“ złożył protest przeciw rzekomo stronniczemu sędziowaniu.

Znalazł śmierć w powietrzu



W zawodach lotniczych w Natalu (Połud. Afryka) poniósł śmierć doskonały lotnik angielski Glen Kidston (na lewo, obok jego towarzysz), który przed paru tygodniami ustanowił rekord powietrzny na szlaku Londyn—Kapstadt.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go maja 1931.

Sobota 23: św. Dezyderjusza.

Niedziela 24: Zesłanie Ducha św.

Niedziela 24: wsch. słońca o godz. 4.04, zach. o 19.50.

———ooo———

ŚWIĄTECZNE BILETY WYCIECZKOWE. Ze względu na nadchodzące Zielone Święta Dyrekcja kolei zezwoliła na wcześniejszą odprawę osób biletami wycieczkowemi powrotnemi już od wczoraj. Powrót za temi biletami może nastąpić w pierwsze lub drugie święto, względnie we wtorek dnia 26 bm.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, zbieranego 20 do 25 gr, kwaśnego 20 do 25 gr, śmietany 1.40 do 2 zł, 1 kg masła zwycz. 4.50 do 4.80 zł, sera zwycz. 1.40 do 1.60 zł, jaja świeże za sztukę 9 do 10 gr, 1 kg ziemniaków 15 do 16 gr, buraków ćwikł. starych 15 do 20 gr, marchwi st. 30 do 40 gr, cebula nowa wiązka 40 do 50 gr, sałata szt. 15 do 40 gr, ogórki nowe 60 gr do 1.20 zł.

STAROSTWO GRODZKIE WZYWA WŁAŚCICIELI BRONI, złożonej w starostwie grodzkiem do przechowania, aby po uprzedniem wykazaniu się zezwoleniem na noszenie broni broń tę odebrali, lub sprzedali posiadaczom zezwolenia na broń, bądź też zażądali, aby broń na ich koszt uczyniono niezdatną do użytku. Jeżeli wspomniani właściciele nie rozporządzą w sposób wskazany powyżej bronią, zostanie ona sprzedana z urzędu w drodze przetargu publicznego w dniu 6 czerwca b. r., a uzyskana ze sprzedaży kwota będzie zwrócona właścicielom.

NAGLE ZASŁABNIĘCIE. Franciszek Szynkiewicz, emerytowany urzędnik sądowy ze Suchej, zasłabł nagle na dworcu kolejowym w Krakowie. Lekarz Pogotowia opatrzył go, poczem przewiózł do szpitala.

ŚWIĘTOKRADZTWO. Do Krakowa doniesiono, że w miejscowości Pobiedrze nieznani sprawcy dostali się w nocy z 20 na 21 bm. do miejscowego kościoła, skąd po rozbiciu skarbonki skradli 100 zł. w gotówce, zaś z obrazu św. Teresy trzy złote obrączki.

OKRADZIONY REEMIGRANT. Michał Pudełek, robotnik, po powrocie z Francji czekał na pociąg idący w kierunku Brzeska. W chwili gdy zmęczony dwudniową podróżą zdrzemnął się na dworcu krakowskim skradziono mu z kieszeni marynarki portfel z 2000 franków francuskich, 10 zł., książeczkę wojskową i paszportem zagranicznym.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OTWARCIE NOWEJ PLACÓWKI.

Dnia 21 b. m. nastąpiło otwarcie nowej placówki znanej, największej fabryki obuwia w Europie, pod firmą Polska Spółka Obuwia Bata S. A. w Krakowie przy ul. Florjańskiej 28, róg św. Marka.

Aby umożliwić zakupno trwałego i eleganckiego obuwia jeszcze przed Zielonemi Świętami, zdecydowała firma prowizoryczne otwarcie lokalu, co nastąpiło w błyskawicznem tempie, wzbudzając podziw.

Po świętach rozpoczną się adaptacje portalu i oficjalne otwarcie Oddziału, w którym firma urządzi mechaniczny warsztat reparacyjny i pedicure.

Olbrzymi napływ kupujących w dniu 21 b. m. wskazuje na duże zainteresowanie społeczeństwa.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Pigmaljon“ (gościnne występy Aleksandra Węgierki).

Niedziela po południu: „Mayerling“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Pigmaljon“ (gościnne występy Aleks. Węgierki).

Poniedziałek po południu: „Sztuba“ (ceny zniżone).

Poniedziałek wieczór: „Pigmaljon“ (gościnne występy Aleks. Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Poskromienie złośnicy“ (w gł. rolach Douglas Fairbanks i Mary Pickford).

ŚWIATOWID: „Król żebraków“ z Denis Kingiem.

SZTUKA: „Melodja szczęścia“ (w gł. rolach J. Gaynor i Ch. Farrell).

APOLLO: „Harold, trzymaj się“.

ŚWIATOWID: „Król żebraków“.

BAGATELA: „Znajoma z wagonu“ z Marleną Dietrich.

CORSO: „Żona Faraona“ (w gł. rolach Emil Jannings, oraz Harry Lidtke).

WARSZAWA: „Jeździec bez głowy“ (w gł. roli Harry Peel).

UCIECHA: „Pat i Patachon“ i Harold Lloyd.

———o———

A. WĘGIERKO — W „PIGMALJONIE“ SHAW'A. W teatrze m. im. Słowackiego rozpoczyna dzisiaj krótką gościnę świetny artysta i reżyser teatrów warszawskich p. Aleksander Węgierko w arcydziele komedji Bernarda Shaw „Pigmaljon“ w kapitalnej swej roli prof. Higginsa. Wyborna komedja, która ukaże się tylko kilka razy, grana będzie w znanej obsadzie z pp.: Jaroszewską, Jednowskim, Kłońską, Kostecką, Nowakowską, Zalewską, Pawłowskim, Szymańskim w rolach głównych. „Pigmaljon“ pozostanie na repertuarze przez wszystkie najbliższe wieczory z rzędu. Jutro po południu, po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem sensacyjny „Mayerling“ Anet'a, w drugie święto po południu, grana stale wobec tłumnych widzów „Sztuba“ K. Leczyckiego.

WIELKI POPULARNY PORANEK MUZYCZNY. Polski Biały Krzyż w Krakowie urządza w dniu 24 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali teatralnej Domu Żołnierza przy ul. Lubicz, wielki popularny poranek muzyczny, ze współudziałem chóru „Echa“ i orkiestry 20 p. p. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. łącznie z garderobą, do nabycia od godz. 8-mej rano w dam koncertu w kasie Domu Żołnierza. Dochód na cele oświatowe żołnierza.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 24 b. m. o godz. 16-tej suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Ks. Inf. Dr Kulinowski. W czasie sumy chór alumnów seminarjum duchownego częstochowskiego wspólnie z chórem „Hasło“ pod kier. p. St. Profica odśpiewa Ks. Surzyńskiego: „Veni Creator“ i Lachmana: „Mszę“. Podczas ostatniej Mszy św. o godz. 12-tej, prof. Wład. Kozłowski wykona szereg utworów na skrzypcach. Akompanjuje St. Profic.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę o godz. 10-tej chór młodzieży Z. P. R. wykona pieśni religijne Regina Maris, Borzędowskiego, pod kierunkiem p. St. Haczkiewicza, w poniedziałek zaś o godz. 10-tej grać będzie orkiestra wychowanków Braci Albertynów. W czasie tych Mszy św. zbieraną będzie składka na urządzenie kaplicy Matki Boskiej Jurowickiej, w tymże kościele łaskami słynącej.

———X———

Hindus w redakcji „Głosu Narodu“.

W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję Hindus, p. Lakshmiswar (fonetycznie: Lokszmiszor — „małżonek bogini piękności“) Sinha, który od trzech już lat przebywa na studjach w Europie. P. Sinha włada biegle językiem esperanto, który opanował dopiero w Europie widząc, że angielski język — studjował go 9 lat — nie ułatwia mu pracy naukowej, a w krajach północnych, jak Skandynawji i Szwecji, nie jest popularnym. Już po trzech miesiącach nauki esperanta p. Sinha rozpoczął wygłaszać odczyty o Indjach w tym języku, nie czując zresztą zupełnie braku słów. Potwierdził to również p. T. Hodakowski, lektor esperanta na Uniwersytecie Jag., który pełnił uprzejmie rolę tłumacza.

P. Sinha, uczeń Rabindranat Tagorego, jest profesorem gimnazjalnym w instytucie swego mistrza w okolicy Kalkuty. Zwiedzając Europę bada szkolnictwo, a zarazem wygłasza odczyty o swej ojczyźnie. Od trzech miesięcy bawi w Polsce i **zostanie jeszcze do czasu Kongresu Esperantystów,** który odbędzie się w dniach od 1—8 sierpnia w Krakowie. Mimo swej trzechletniej nieobecności w Indjach, posiada **ostatnie i bezpośrednie wiadomości o sytuacji wewnętrznej,** przedstawianej bardzo często fałszywie przez prasę angielską.

Indje — zdaniem p. Sinhy — **to lew, który obudził się ze snu.** W dążeniu przeto do wolności można po nim spodziewać się wielu niespodzianek. Ruch młodzieży, kierowany przez dwie świetlane postacie w historji Indyj, przez dwu genjuszów, Tagorego i Gandhiego, dociera już najdalszych zakątków. Nie przyjmuje się **i nie przyjmie się nigdy** — zapewnia p. Sinha — **nawet wśród najuboższych sfer społeczeństwa, komunizm, gdyż każdy Hindus jest filozofem i głęboko religijnym.** Przykrą jest natomiast rzeczą, że różnice religijne między Mahometanami i Hindusami nabierają w ostatnich czasach zabarwienia politycznego, wykorzystywanego przez cudzoziemców.

P. Sinha wygłosi w Krakowie dwa odczyty w języku esperanto. We wtorek w Muzeum Przemysłowem specjalnie poświęci swój referat działalności Tagorego i Gandhiego.

Muzeum Etnograficzne wciąż niepewne swego losu.

Opinja publiczna nie przestaje niepokoić się sprawą przyszłości Muzeum etnograficznego w Krakowie. Zupełnie bowiem poważnie **zanosi się na to, że Muzeum nie otrzymawszy znikąd nowego pomieszczenia za dwa miesiące będzie usunięte z Wawelu.**

W ubiegłym roku kancelarja cywilna Prezydenta Rzplitej w odpowiedzi na pismo Związku Muzeów oznajmiła, że skłonna jest oddać Muzeum etnograficznemu odpowiednie pomieszczenie w gmachu poszpitalnym na Wawelu, jeżeli gmina m. Krakowa opróżni lokal ze swych lokatorów. Wtedy to jednolity głos prasy skłonił Zarząd miasta do daleko idącej pomocy zagrożonej placówce kulturalnej. Miasto przeniosło z gmachu poszpitalnego magazyny Muzeum Narodowego na Podgórzu do ubikacyj adaptowanych kosztem 5.000 zł. a przysłało wypowiedzenie innym lokatorom t. j. woźnym miejskim, Wyższemu Kursowi Naucz. i t. d. **Powyższego jednak wypowiedzenia Kuratorjum szkolne nie przyjęło do wiadomości i odwołało się do Prokuratorji Generalnej i Min. W. R. i O. P.**

W trakcie tego, kancelarja cywilna reskryptem z dnia 7 maja 131 doniosła Zarządowi Muzeum etnograficznego, że odnosi się życzliwie do tegoż Muzeum i jest skłonna oddać mu odpowiednie pomieszczenie, jednakowoż tylko wtedy, gdy gmina miasta Krakowa opróżni całkowicie lokal zajmowany przez Kursa nauczycielskie. **Tem samem, jeżeli Kuratorjum, jako sublokator gminy, nie opróżni zajmowanych ubikacyj przed 1 sierpnia 1931 r. nie może być mowy o udzieleniu lokalu Muzeum etnograficznemu w budynku poszpitalnym.**

Wobec takiego stanu rzeczy Muzeum etnograficze, nie posiadając żadnej władzy do usunięcia dzisiejszych lokatorów w budynku poszpitalnym, zmuszone jest nadal występować jedynie jako strona prosząca zarówno wobec kancelarji cywilnej, jak zarządu budynków państwowych na Wawelu i Zarządu m. Krakowa. Wobec wykazanej wielokrotnie życzliwości tych władz względem Muzeum etnograficznego można mieć nadzieję, że przecież sprawa zabezpieczenia przyszłości tej tak ważnej placówki kulturalnej w Krakowie załatwiona będzie bez publicznego skandalu.

———o———

Z nakazu ojca uczestniczył w zbrodni

Aresztowany we środę 20 bm. w Brześciu nad Bugiem 14-letni Tadeusz Sławiński, uczeń gimnazjalny, który wraz z ojcem Tomaszem brał udział w uprowadzeniu profesorów Uniw. Jag., został **wczoraj rano odstawiony do wydziału śledczego w Krakowie.** W czasie przesłuchania Tadeusz Sławiński przedstawił szczegółowo przebieg wymuszenia pieniędzy na prof. Glatzlu i prof. Kellerze, zaznaczając, iż **wykonywał czynności nakazane mu przez ojca.** Do Krakowa przyjechał wraz z ojcem przed dwoma tygodniami. W tym czasie zwiedzali miasto, **byli w teatrze miejskim na „Sztubie“ i „Dziejach grzechu“ oraz kilkakrotnie w kinach na różnych programach. Na kilka dni przed zamachem ojciec nie puszczał go już od siebie i wtajemniczył go w cały plan uprowadzenia lekarzy. W razie nieuległości zagroził mu najgorszemi następstwami.** Chłopca po przesłuchaniu oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

———X———

Przyjazd uczestników międzynarodowej konferencji kolejowej.

Wczoraj rano przybyli do Krakowa uczestnicy międzynarodowej konferencji kolejowej, która odbywała się w Warszawie przez 3 ubiegłe dni. **Ogółem przybyło do Krakowa 17-tu delegatów obcych zarządów kolejowych.** Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, goście spożyli na miejscu śniadanie, poczem **zwiedzili osobliwości Krakowa,** jak Katedrę i Zamek królewski na Wawelu, Bibljotekę Jagiellońską, kościół Marjacki i Muzea. W godzinach wieczornych opuścili Kraków.

Pogrzeb śp. Stanisława Wodzickiego

ostatniego Meksykańczyka, uczestnika powstania z r. 1863 odbył się w Krakowie wczoraj o 10 rano. Po Mszy św. w kościele św. Anny ruszył kondukt Rynkiem gł., ul. Szpitalną, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki. Pochód żałobny otwierała orkiestra wojskowa, za nią postępowała kompanja honorowa 20 pp., poczem dwóch zgrzybiałych staruszków, weteranów powstańców wyprzedzało duchowieństwo. Kondukt prowadził prepozyt Kolegjaty św. Anny Ks. Kan. Masny w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za karawanem, obwieszonym masami wieńców, szły rodziny arystokratyczne i ziemiańskie, poseł Rzplitej w Kopenhadze Michałowski z żoną — córką ś. p. Wodzickiego, kilku emerytowanych generałów, wśród nich gen. Żaba i gen. Latinik, oraz liczna publiczność.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Wodzickiego, złożył dawny Resurs krakowski kwotę 100 zł. na kolonję wakacyjną dla najuboższych dzieci szkół powszechnych Krakowa, prowadzoną przez Katolicki Związek Polek.

Największa polska wystawa rzeźby.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w krakowskim Pałacu Sztuki otwarcie największej w Polsce wystawy dzieł rzeźbiarskich prof. Xawerego Dunikowskiego. Jak prof. Treter pisze we wstępie do katalogu tej wystawy, obejmie ona cały nieledwie dorobek wielkiego i rasowo polskiego rzeźbiarza, obejmujący **bez mała 30-letni okres jego pracy:** artystyczny bowiem debiut Dunikowskiego w tymże samym gmachu, zanotowały kroniki Towarzystwa w 1902 roku. Przez ten długi okres czasu talent znakomitego artysty przeszedł oczywiście różne fazy, nie zatracił jednak bynajmniej tych najbardziej charakterystycznych cech, które razem wzięte składają się na jego odrębną, wysoce oryginalną twórczą indywidualność. Dr Treter podaje dokładną charakterystykę Dunikowskiego i wkońcu podkreśla ogromny trud, europejski rozmach tej imprezy.

Przed Kongresem P. P. S.

który rozpoczyna się w Krakowie dziś, t. j. w sobotę, odbyła się wczoraj w Krakowie II ogólnokrajowa konferencja kobieca P. P. S.. Na konferencję przybyły delegatki 50 okręgów. Przewodniczyła posłanka Kłuszczyńska. Rezolucje zostaną przedłożone do uchwalenia Kongresowi.

Na Kongres, który rozpoczyna się o 10 rano w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 przybyli już prawie wszyscy posłowie socjalistyczni oraz Rada naczelna i centralny komitet wykonawczy tego stronnictwa. Ogółem ma przybyć przeszło 300 delegatów z całej Polski oraz 20 wybitnych działaczy socjalistycznych z zagranicy. Przedmiotem obrad Kongresu będzie taktyka P. P. S. wobec dyktatury.

Dalsza zwyżka cen pieczywa.

Od piątku 22 bm. mogą być zgodnie z aprobatą Ministerstwa spr. wewn. pobierana w sklepach piekarnianych i spożywczych na terenie m. Krakowa nast. ceny za pieczywo w sprzedaży detalicznej: 1 kg. chleba żytniego jasnego 48 gr, chleba żytniego ciemnego 42 gr, chleba pszenno-żytniego 52 gr, chleba pszenno-razowego 52 gr, 5-ciogroszowa bułka polska winna posiadać wagę conajmniej 5 i pół dkg. zaś pieczywo wiedeńskie i warszawskie conajmniej 4 i pół dkg.

Napad rabunkowy pod Krakowem.

W pobliżu Skały Kmity na granicy gminy Zabierzów tuż przy lesie napadło trzech nieznanych osobników na Stanisława Mazura, furmana hr. Piotra Rostworowskiego z Niegoszowic. Bandyci **grożąc napadniętemu nożami zażądali wydania pieniędzy,** a gdy pieniędzy nie znaleźli, **obili go dotkliwie po głowie** i zbiegli do lasu.

Smierć w bójce.

W sądzie krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Stan. Piątkowi,** oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. Dnia 26 kwietnia ub. r. zabawiało się w Prokocimiu towarzystwo u Domagałów, zaś u sąsiadów Pycińskich, w przeddzień ślubu oskarżonego Piątka, drugie towarzystwo. Koło północy zjawili się goście Domagałów, dobrze już podpici: Grodecki i Sochacki, z flaszką wódki, w mieszkaniu Pycińskich, a gdy Sochackiemu odmówiono kieliszka, ten flaszką uderzył w głowę oskarżonego, który zbroczył się krwią, Grodecki zaś garnkiem ugodził Piątka w nogę. Ponadto Grodecki sięgnął po „coś“ do kieszeni i wydobył z niej „coś“ błyszczącego; robi się ogólny zamęt, zebrani uciekają, a osk. **Piątek porywa leżący na podorędziu duży nóż i rani nim Grodeckiego w szyję, w tętnicę, tak groźnie, że ten w parę chwil potem ducha oddaje.** Sochackiego rani oskarżony w oko nożem, które wypływa, rani go jeszcze trzykrotnie w piersi, twarz i plecy, a wreszcie biegnąc za Sochackim godzi w sieni, znajdującego się tam Korzeniowskiego. Następstwa zajścia fatalne: **Grodecki ginie, Sochacki traci prawe oko, a Korzeniowski odnosi lżejszy uraz.** W wyniku tej krwawej zabawy odpowiada obecnie Piątek przed kratkami karnemi.

Oskarżony tłumaczy się obroną konieczną. Przy rozprawie przesłuchano przeszło 20-tu świadków, którzy powyższy stan rzeczy w różnaitych zabarwieniach potwierdzili, poczem przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, zasądzający Piątka na rok **ciężkiego więzienia,** przysądzając Sochackiemu całe przezeń policzone odszkodowanie oraz koszta postępowania karnego. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Dr Hubl, wotowali sso. Dr Cieślowski i Dr Wusatowski. Oskarżenie wnosił prokurator Dr Stawarski.

Pech?...

— Biedny John miał ładnego pecha ze swemi losami. Wygrał gęś tuczoną, setkę papierosów i butelkę koniaku.

— I to ma być pech?...

— Chyba... John jest wegetarjaninem, abstynentem i nie pali.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie preumeraty.

Życie gospodarcze.

Wiosenne prace w rolnictwie uległy opóźnieniu.

Warszawska Izba Rolnicza, komunikuje następujące dane o stanie zasiewów i przebiegu prac wiosennych w polu.

Długotrwałe mrozy br. nietylko opóźniły roboty wiosenne w polu, lecz wstrzymały również ruszenie ozimin. Ciepłe dni w drugiej połowie marca i mroźne noce spowodowały żółknięcie liści — tak, że powszechnie przedstawiały się one **w pierwszych dniach kwietnia dość słabo.** W okresie późniejszym, dzięki szybkiemu wzrostowi temperatury nastąpiła znaczna poprawa tak, że na **1 maja stan ich można było uznać za średni, a w niektórych miejscowościach nawet za dobry.** Wyjątkowo obfite opady w okresie jesiennym i zimowym spowodowały jednak, że na glebach cięższych nieprzepuszczalnych, a specjalnie nie drenowanych wyszły ozominy nieco przerzedzone na miejscach niżej położonych. Nadmiar opadów w okresie kopania wpłynął również na gorsze przechowanie się ziemniaków w kopcach, tak, że straty przy przechowaniu na skutek gnicia dochodziły do 25 proc.

Ponieważ odmarzanie gleby rozpoczęło się dość późno, na glebach lżejszych w drugiej połowie marca (około 20—25), a nie cięższych dopiero w pierwszych dniach kwietnia (2—10), przeto **prace w polu rozpoczęto między 3 a 20 kwietnia.**

Z tego też powodu **opóźnione zostały siewy zarówno zbóż jarych, jak i okopowych.** Siew jarzyn rozpoczęto na glebach lżejszych około 8 kwietnia, na glebach niedrenowanych i cięższych przeciągnął się on do pierwszych dni maja. Siew buraków cukrowych i pastewnych rozpoczęto w drugiej połowie kwietnia, przeważnie po 25-ym; w tym samym mniej więcej czasie przystąpiono do ziemniaków, przyczem w wielu wypadkach sadzenia dokonywano w maju.

XV. Międzynarodowa konferencja pracy.

Rozpoczynająca swe obrady w Genewie w dniu 28 bm. XV-ta sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy zajmie się szeregiem zagadnień o dużem znaczeniu dla Polski.

Wysuwa się tu m. in. sprawa **czasu pracy i płac w górnictwie węglowem.** Inicjatywa polska dotycząca czasu pracy w kopalniach węgla, oraz międzynarodowego porozumienia gospodarczego państw węglowych, wywarła pożądany wpływ na ukształtowanie zagadnienia, przedłożonego do decyzji konferencji w formie projektu konwencji międzynarodowej.

Następnie konferencja zajmie się sprawą ustalania **najniższej granicy wieku, w którym dzieci mogą być zatrudniane w handlu i zakładach przemysłowych.** Konferencja ma również rozpatrzyć sprawę rewizji postanowień o godzinach odpoczynku nocnego w konwencji regulującej **zakaz pracy nocnej kobiet.**

Jedno z naczelnych miejsc w dyskusji nad dorocznem sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy zajmie prawdopodobnie światowy **kryzys gospodarczy,** którego przejawem jest znaczny wzrost bezrobocia.

Szczególną wagę dla Polski przedstawia sprawa wyboru do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, stanowiącej naczelny organ międzynarodowej polityki społecznej. Mandat ten piastuje z wyboru nieprzerwanie od 12 lat przedstawiciel Polski w Lidze Narodów, min. Fr. Sokal.

Ochrona rynku pracy w Niemczech przed robotnikami polskimi.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy i ubezpieczeń od bezrobocia w Niemczech otrzymały od władzy swej nakaz bacznego śledzenia wypadków zatrudniania zagranicznych robotników ponad dozwoloną liczbę i bezwzględnego wytaczania winnym pracodawcom spraw karnych. Pracodawca, który zatrudni u siebie więcej robotników sezonowych cudzoziemców, niż otrzymał na to pozwolenie, zostanie pozbawiony kontyngentu na rok przyszły i zostanie ukarany grzywną lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Rozporządzenie to zostało ogłoszone w całej prasie, która zamieszcza od siebie ostrzeżenie pod adresem pracodawców, ustosunkowując się bardzo nieprzychylnie do robotników polskich. Aby zachęcić robotników niemieckich do pracy przy sezonowych robotach polnych i nie dopuścić w ten sposób robotnika polskiego, sejm Meklemburg-Schwerinski uchwalił ostatnio wstawienie do swego budżetu 420.000 Mk. na premje dla niemieckich robotników, którzy przyjmą pracę na roli. W taki to sposób odbywa się w Niemczech ochrona rynku pracy.

PRZESZŁO 4 MILJONY OSÓB KORZYSTA Z KAS CHORYCH.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące liczby ubezpieczonych obowiązkowo i dobrowolnie w Kasach Chorych w całej Polsce.

Z danych tych wynika, że na dzień 1 stycznia 1931 r. obowiązkowo ubezpieczonych w Kasach Chorych było **2.172.549 osób,** w tem 1.473.373 mężczyzn i 699.176 kobiet, dobrowolnie zaś ubezpieczonych ogółem 2.284, w tem 823 mężczyzn i 1.461 kobiet. Liczba członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych wynosiła **2.504.987 osób.**

Briand mówi w Genewie...



Na posiedzeniu komisji dla spraw Paneuropy w Genewie, która omawiała sprawę niemiecko austrjackiego „Anschlussu“ przemawiał m. in. Briand, którego widzimy na rycinie (na prawo przy stole).

Kartel przędzalników.

W dniu 26 bm. odbędzie się w Łodzi walne zebranie przedstawicieli polskiego przemysłu bawełnianego, który utworzył kartel przędzalników, celem dokonania wyborów do zarządu tego kartelu. Kartel doszedł do skutku po 5 miesiącach przewlekłych rokowań i oparty został na tej zasadzie, że wejdą do niego wszystkie przędzalnie polskiego przemysłu włókienniczego. **Ogółem dotychczas zgłosiło akces do kartelu 39 firm.** Poza kartelem zostają tylko Zawiercie i Żyrardów. Sprawa przystąpienia tych 2 przedsiębiorstw do kartelu ma być zadecydowana w najbliższym czasie.

Statut kartelu wysuwa jako cel **unormowanie produkcji** i sprzedaży przędzy bawełnianej. Dla osiągnięcia swego celu zrzeszenie ma prawo **ustalać normy produkcji przędzalń;** jednolite warunki sprzedaży mogą być ustalane na zasadzie uchwał walnego zebrania; zrzeszenie ma wykonać **kontrolę nad produkcją i nad sprzedażą przędzy.**

Członkowie kartelu płacić będą poza jednorazowem wpisowem w wysokości 200 zł. składki w wysokości pół centa od wrzeciona kontyngentowego miesięcznie. Przy wyborach do zarządu przysługiwać będzie poszczególnym przędzalniom jeden głos na 5.000 wrzecion, jako maximum — 17 głosów dla przędzalń, posiadających ponad 180.000 wrzecion.

Kartel przewiduje wprowadzenie kar za wszelkie przekroczenia zasadniczych uchwał. **Kara za niestosowanie się do minimalnych cen i maksymalnych terminów kredytowych wynosi 10% wartości dokonanych wbrew warunkom transakcyj** i osiąga maksymalną wysokość 180.000 zł. Celem zagwarantowania spoistości kartelu, członkowie deponują w kasie kartelu sola-weksle in blanco lub papiery wartościowe w wsokości 45.000 zł. za 1 głos przy wyborach do zarządu. Przy kartelu utworzony zostaje **sąd polubowny,** który rozpatrywać będzie odwołanie od orzeczeń karnych zarządu.

Termin istnienia kartelu określony został w statucie z dniem 1. IV. 1931 r. na czas nieograniczony.

Unormowanie produkcji załatwione zostało w ten sposób, że utworzony zostaje **specjalny clearing,** a jednocześnie kartel otrzymuje do swej dyspozycji 100.000 wrzecion wydzielonych przez poszczególne firmy. Te wrzeciona zostaną rozdzielone pomiędzy uczestników kartelu według specjalnego klucza. Klucz ten ustalony został na 1 rok t. j. do dnia 30 kwietnia 1932 r. Uczestnicy kartelu za każde otrzymane z clearingu wrzeciono płacą 82 cnt. za 1000 wrzecion-godzin, które przekazują do kasy kartelu.

Na tych zasadach opiera się najnowszy w Polsce kartel przędzalników, zawarty pod niemałym naciskiem rządu, który obrał w swej polityce wyraźną linję dążenia do kartelizacji przemysłu. Polityka ta może w swych skutkach okazać się szczególnie groźną dla życia gospodarczego, jeżeli nie zostaną stworzone dostateczne sankcje tamujące bezwzględność metod karteli, które w dążeniu do osiągnięcia maximum zysku i operując uzyskanem monopolistycznem stanowiskiem w danej gałęzi produkcji nie cofają się przed niczem i nie liczą z żadnemi względami ani w odniesieniu do konsumenta ani robotnika.

Uchylenie konfiskaty „Głosu Nar.“

Sąd Apelacyjny Wydział I.
Kraków, dnia 29. kwietnia 1931.
Sygnatura: I. K. Z. 97/31.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, w sprawie prasowej z powodu zajęcia Nr. 34 czasopisma „Głos Narodu“ z daty Kraków 5 lutego 1931, rozpoznając zażalenie Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie na postanowienie Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 10 kwietnia 1931. Sygn. IV. Pr. 28/31, którem uwzględniono sprzeciw strony interesowanej i uchylono zajęcie wzmiankowanego numeru „Głosu Narodu“ na posiedzeniu niejawnem dnia 29 kwietnia 1931 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Apelacyjnego

postanawia:

Nie uwzględnić zażalenia.

Uzasadnienie:

Warunkiem karalności naruszenia czci wedle § 487, 488 uk. jest, aby obwinienie było fałszywe. Z oświadczenia Rządu złożonego na posiedzeniu Senatu Rzplitej zamieszczonego w Monitorze Polskim 29. lutego 1931. Nr. 31 wynika, że z powodu nadużyć cały Urząd śledczy w Łucku rozpędzono i wszystkich wyrzucono.

Z braku tedy istoty przestępstwa z § 487, 488 uk. bezprzedmiotowym już stał się zarzut, że artykuł nie jest wiernem sprawozdaniem z posiedzenia Senatu.

Przewodniczący Dr. A. Strawiński. wr.
Protokolant: Dr. A. Seyrlhuber wr.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 23-ej polskiej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 20.000 na Nr. 152719.
Zł. 10.000 na Nr. 163219.
Zł. 5.000 na Nry: 171721 179786.
Zł. 1.000 na Nry: 147916 168803.
Zł. 500 na Nry 70099.
Zł. 400 na Nry: 97281 103644 111181 131048 139197 171899 195177 205112.
Zł. 200 na Nry: 12066 19122 22895 87437 110368 114107 121223 127323 130956 136545 148513 159406 161542 163583 165216 182331 18 [illegible]7.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). 4% Listy Zastawne b. Banku Krajowego 53.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 maja. Dolary 8,91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124,20, 124.51, 123,89; Holandja 358,70, 359.60, 357,80; Londln 43,41½, 43.52, 43,31; Nowy Jork 8,91, 8.93, 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8,96; Paryż 34.91, 35.00, 34,82; Praga 26,44, 26,50, 26,38; Szwajcarja 172.16, 172,59, 171.73; Wiedeń 125,43, 125.74, 125.12; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.54.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna 85—8.50 — 5% konwesyjna 48.25—48.35 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 maja. Paryż 20.27½, Londyn 25.22, Nowy Jork 5.18.37½, Belgja 72.15, Włochy 27.14, Hiszpanja 51.75, Holandja 208.32½, Berlin 123.47½, Wiedeń 72.88, Sztokholm 139.00, Oslo 138.85, Kopenhaga 138,82½, Sofja 3.75¾, Praga 15.36. **Warszawa 58.10.** Budapeszt 90.41, Białogród 9.13.25, Ateny 6.72½. Konstantynopol 2,46. Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 159.75.

Eugenjusz Ysaye



znany belgijski wirtuoz-skrzypek, o którego śmierci donosiliśmy w onegdajszym numerze.

Radio.

Niedziela 24 maja.

Kaków (312,8). G. 10 Transmisja uroczystego nabożeństwa ze Lwowa; 11,58 Sygnał czasu, hejnał; 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej; 14 M. Siemiątkowski: „Organizacja przykładowych gospodarstw rolnych“; 14,20 Muzyka i odczyt rolniczy; 15 Dr Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 15.40 Pogram dla dzieci starszych; 16,10 Odczyt pt.: „Bitwa pod Ostrołęką“, wygłosi gen. dr. M. Kukiel, docent Un. Jag.; 16.30 Płyty gramofonowe; 16,40 Odczyt z Katowic; 16,55 Płyty gramofonowe; 17,15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 17.40 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton z Warszawy; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19,56 Komunikaty; 20 Słuchowisko z Warszawy; 20.30 Koncert i kwadrans literacki; 22 Feljeton z Warszawy; 22,15 Koncert; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 18.40 ! ! ! Trzy wykrzykniki w opracowaniu p. W. Budzyńskiego; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“, orkiestra p. F. Melodysty.

Warszawa (1411.8). G. 10 Transmisja uroczystego nabożeństwa z placu Alarmowego Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie; 11,58 Sygnał czasu; 12,15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla gospodyń wiejskich; 14.20 Muzyka; 14,36 Odczyt rolniczy „Tarło karpi i wyląg młodzieży“; 14,50 Muzyka 15 Odczyt rolniczy „Letnie żywienie i pielęgnacja niosek“; 15,20 Muzyka 15,40 Program dla dzieci starszych; 16,10 Odczyt z Krakowa; 16,30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Katowic; 16,55 Płyty gramofonowe; 17,15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17,40 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Emma Szabrańska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton pt.: „Amerykańskie dziecko“; 19.40 Program na dzień następny; 19,45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko; 20,30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, O. Didur (sopran), A. Didur (bas) i L. Urstein (akomp.); 22 P. F. Goetel wygłosi feljeton pt.: „Mój pierwszy dzień w Indjach“; 22.15 Recital na klawesynie M. Tombini-Kazuro; 22,50 Komunikaty Instytutu Meteorologicznego; 23 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr B, Rosiński: „Ten jest syn mój miły“; 14,30 Inż. Zarzycki: „Drobne gospodarstwo dochodowe na Śląsku“; 16,40 Prof. dr K. Simm: „W skamieniałym lesie pod Warną“; 19 „Bery i bajki śląskie“ — **Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).**

Pos. Polakiewicz oskarżony.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) Przeciwko posłowi Polakiewiczowi z BB. oraz burmistrzowi Sokółki p. Stanko rozpoczął się przed sądem grodzkim proces **o znieważenie prokuratora** w Białymstoku p. Wysockiego. Sprawa odnosi się jeszcze do roku 1925, kiedy to Polakiewicz należał do Stronnictwa Chłopskiego i wtedy w liście otwartym znieważył prokuratora. W liście owym p. Polakiewicz występował również przeciwko p. Demantowi, sędziemu, znanemu ze spraw brzeskich. P. Polakiewicza broni sen. z BB. adwokat Wyrostek. Sąd będzie musiał zażądać wydania Polakiewicza przez Sejm.

Pastor Bursche ofiarą rabunku.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wpadło trzech zamaskowanych opryszków do przedziału drugiej klasy pociągu idącego do Warszawy na ósmym posterunku kolejowym. Bandyci ubezwładnili jadącego w przedziale pastora Dra J. Burschego i zrabowali mu walizkę z drobnemi przedmiotami wartości przeszło 1000 zł. Wśród zrabowanych przedmiotów znajdował się złoty krzyż. Po rabunku rabusie wyskoczyli z pociągu, a pościg za nimi nie dał rezultatu.

Pożyczka w materjałach telefonicznych

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). W Liwerpolu toczą się rokowania z firmą An-Tel Comp. o pożyczkę telefoniczną dla rządu Rzplitej. Z ramienia Ministerstwa Poczt bawi w Liwerpolu dyr. Modrak, inspektor Jakubowski oraz dyrektor Kowalski. Chodzi o pożyczkę w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów, z której połowa (!) miałaby być wniesiona w materjałach (!) telefonicznych. (Polska posiada sama wytwórnię aparatów telefonicznych, która może zaspokoić potrzeby kraju. — Uw. Red.).

Wstrzymanie ruchu autobusowego od 15-go czerwca.

Warszawa, 22. 5. (Tel. wł.). Wczoraj we czwartek właściciele autobusów i samochodów złożyli panu ministrowi robót publ. **memorjał, domagający się ulg w wykonaniu ustawy o podatku na fundusz drogowy.** W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych zgłosili się delegaci po odpowiedź. Odpowiedź ta brzmiała odmownie. **Min. Neugebauer nie przyznał żadnych ulg,** wobec tego związek właścicieli autobusów zwołał na 29 bm. ponowny zjazd, na którym **zapadnie uchwała, ażeby od 1 czerwca wymówić wszystkim szoferom pracę na dwa tygodnie naprzód.** W ten sposób od 15 czerwca **grozi nam zupełne wstrzymanie ruchu taksówek i autobusów.** Przypomnieć należy, że w dn. 15 czerwca przypada termin płatności pierwszej raty podatku na fundusz drogowy.

Aresztowania wśród komunistów w Zagłębiu.

Będzin, 22. 5. (PAT). W związku z prowadzoną ostatnio akcją strajkową na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego wczoraj późnym wieczorem policja przeprowadziła szereg rewizyj na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wśród komunistów, w wyniku której **aresztowano kilkadziesiąt osób** oraz skonfiskowano wielką ilość bibuły komunistycznej i obfity materjał, z którego wynika, że **do strajku generalnego komuniści dążą wszelkiemi siłami.**

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) Poseł polski przy rządzie holenderskim p. **Kętrzyński** został odwołany ze swego stanowiska.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację **Dra Stanisława Łepkowskiego,** radcę ambasady Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, na stanowisko posła polskiego w Budapeszcie, oraz nominację dyr. **J. Łukasiewicza** na stanowisko posła Rzplitej w Wiedniu.

BEZSENSOWE PYTANIE.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Sensację wywołał atak (!) rządowego „Przeglądu Wieczornego“ na pięciozłotowe monety jubileuszowe 1830—1930. Chodziło o to, że na monetach tych niema napisu „Rzplita Polska“. Pismo rządowe wysuwa (!) pytanie (!), czy te monety posiadają wartość, czy nie. Wystąpienie to wywołało w kołach politycznych zdumienie.

AWANTURY KOMUNISTÓW.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w południe w kilku punktach dzielnicy żydowskiej **komuniści usiłowali wywołać zamieszki. Jednego przechodnia niejakiego Nowakowskiego komuniści poranili nożami.**

———X———

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu kończy prace nad projektem ustawy o opodatkowaniu tantjem dyrektorów wielkich przesiębiorstw.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). **W Rybnem w powiecie dolińskim wybuchł strajk robotników przemysłu naftowego.**

Gen. Daniec ministrem sprawiedliwości?

ALBO SESJA ALBO REKONSTRUKCJA?

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). **Dziś w piątek rano premjer Sławek przyjął kolejno ministrów Jantę-Połczyńskiego, Kuehna i Michałowskiego. Mówiono, że w czasie narad chodziło o sprawy resortowe. O godz. 1.30 w południe przybył na Zamek p. min. spr. wojskowych i naradzał się z P. Prezydentem przeszło godzinę. W kołach politycznych przywiązywano do tych konferencyj duże znaczenie, sądzą bowiem, że faktycznie dotyczą one przesilenia gabinetowego. Przed południem P. Prezydent przyjął dyrektora departamentu sprawiedliwości Min. Spr. Wojsk. gen. Dańca oraz ministra spr. wewnętrznych gen. Składkowskiego. W różnych kołach obiegała pogłoska, że w razie rekonstrukcji gabinetu tekę ministra sprawiedliwości powierzonoby gen. Dańcowi.**

W dalszym ciągu utrzymuje się przekonanie, że w najbliższym czasie powinny zapaść decyzje w dwu sprawach: w sprawie ewentualnej sesji nadzwyczajnej oraz ewentualnej rekonstrukcji gabinetu. Gdyby sesja miała być zwołana przed ferjami letniemi, to wszelkie zmiany w rządzie należy uważać za wykluczone, gdyby zaś termin sesji nadzwyczajnej przesunięty został na wrzesień, to możliwą jest rekonstrukcja gabinetu. Jest to opinja, która utrzymuje się już od dłuższego czasu. Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów przyniesie niewątpliwie wyjaśnienie.

W sferach zbliżonych do rządu mówią, że p. minister spraw wojskowych nie życzy sobie obecnie żadnej rekonstrukcji gabinetu, ani też zmiany na stanowisku premjera.

Rada Ligi w sprawie Gdańska.

HR. GRAVINA POZOSTAJE WYSOKIM KOMISARZEM.

Genewa, 22 maja. Po posiedzeniu poufnem Rada Ligi przystąpiła do obrad jawnych. Wśród wielu innych punktów na porządku dziennym obrad znalazła się także sprawa skargi niemieckiego Volksbundu w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku, Pomorzu i w Poznańskiem. **Sprawę tą jednak odroczono do jutra.**

Po załatwieniu skargi mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie Rada przystąpiła do obrad nad sprawozdaniem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów polsko-gdańskich. Jako sprawo stosunków polsko-gdańskich. Jako sprawozdawca delegat angielski **Henderson** analizował postanowienia tego sprawozdania i stwierdził, że **obecny konflikt nie jest konfliktem między Wolnem Miastem Gdańskiem i Ligą Narodów i sformułował projekt aby Rada Ligi zawezwała obie strony, by uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, aby zachować dobre stosunki. Równocześnie Rada wzywa Wysokiego Komisarza, aby na następną sesję Rady przygotował nowe sprawozdanie. Minister Zaleski oświadczył, że wstrzyma się od głosowania nad tym projektem,** ponieważ nie widzi możności, aby Polska mogła coś więcej uczynić dla poprawy stosunków. Prezydent senatu dr. Ziehm oświadcza, że swoje uwagi złoży w chwili stosownej Wysokiemu Komisarzowi. Komisarz hr. Gravina oświadcza, że **w ostatnich czasach sytuacja w Gdańsku była bardzo poważna, jednak mimo to zdecydował się powrócić do Gdańska.** W krótkim oświadczeniu Henderson przyznaje, że w ostatnich czasach zaszły wydarzenia mogące utrudnić w wysokim stopniu stosunki polsko—gdańskie. Wyraził następnie Gravinie podziękowanie za **przyjęcie mandatu na dalsze trzy lata. Rada odroczyła się następnie do jutra.**

(O raporcie hr. Graviny i o tem, dlaczego nadzieje Polski się nie spełniły, piszemy w artykule na str. 2-ej. Uw. Red.).

Genewa, 22 maja. **Na dzisiejszem posiedzeniu poufnem Rada Ligi mianowała Szwajcara Bensingera przewodniczącym komisji portowej w Gdańsku.**

KONFERENCJE MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) Min. Zaleski odbył wczoraj wieczorem długą konferencję z ministrami angielskim, włoskim i norweskim, to znaczy członkami komisji do sprawy ukraińskiej. Briand wyjechał z Genewy w dniu dzisiejszym po południu. Po wyjeździe Brianda najstarszym członkiem Rady Ligi jest p. Zaleski, który zasiada w niej od lat pięciu. P. Zaleski wyjedzie po sesji Rady Ligi na kilkudniowy wypoczynek na wieś pod Dijon. **Kwestja ukraińska prawdopodobnie spadnie zupełnie z porządku dziennego obecnej sesji.**

Prace nad unją celną trwają.

JAK NIEMCY POJMUJĄ SWE ZOBOWIĄZANIE.

Wiedeń, 22. 5. (PAT). **„Neue Freie Presse“** donosi z Berlina, że rząd niemiecki jest zdecydowany nadal przeprowadzić unję celną austrjacko-niemiecką. Rząd niemiecki dotrzyma swego **przyrzeczenia,** danego w Genewie i nie będzie prowadził **rokowań** z Austrją aż do zapadnięcia decyzji Trybunału Haskiego. Znaczy to, że **do tego czasu nie przybędzie żadna delegacja niemiecka do Wiednia, ani też austrjacka do Berlina, w sprawie unji celnej. Natomiast prace przygotowawcze nie będą (?) przerwane.** Miarodajne koła berlińskie są przekonane, że Międzynarodowy Trybunał w Hadze uzna uprawnione stanowisko Niemiec i Austrji. Gdyby orzeczenie w tym duchu zostało w Hadze wydane, a mimo to próbowanoby w Genewie na sesji jesiennej wszcząć krytykę polityczną projektu unji celnej i poddać w ten sposób Niemcy niejako kontroli politycznej, wówczas będzie **niemiecki minister spraw zagranicznych** zdecydowany **opuścić Genewę i nie wziąć udziału w dyskusji politycznej Rady Ligi Narodów.**

Sesja komisji europejskiej zamknięta.

Genewa, 22. 5. (PAT). Zamykając sesję komisji studjów europejskich Briand wygłosił przemówienie, w którem w dalszym ciągu w sposób niezwykle wymowny nakreślił obraz panującego w Europie chaosu gospodarczego, zaznaczając, że niebezpieczeństwo zostało szybko spostrzeżone. Każdy wspomaga teraz swoich sąsiadów. Jutro powstanie w Europie instytucja wzajemnej pomocy. Komisja studjów europejskich rozwija coraz skuteczniejszą (?) działalność w porozumieniu z instytucją macierzystą Ligą Narodów. Istniały obawy co do technicznej strony tej współpracy. Tymczasem obie instytucje pracują z pełnem powodzeniem równolegle, przyczyniając się do organizowania pokoju, opartego na wspólnych ideałach.

Prawdopodobnie nie zobaczę triumfu niektórych drogich nam idej — mówił Briand — **jestem jednak pewny, że inicjatywa nasza nie pójdzie w zapomnienie.** Dziękuję panom za **współpracę, która ułatwiła mi moją rolę przewodniczącego i pozwoliła i mnie wziąć udział w waszych sukcesach.**

W imieniu zebranych przemówił Henderson, składając hołd zasługom Brianda. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 3 września.

———o———

Skrępować Europę, ale nie Sowiety.

Poglądy bolszewików na kryzys agrarny.

Londyn, 22 maja. Na międzynarodowej konferencji zbożowej delegacja sowiecka stanowczo odrzuciła projekt ustalenia minimalnej ceny na zboże eksportowe, jak również nie zgodziła się na ograniczanie produkcji zboża. Godzi się natomiast delegacja sowiecka na ograniczenie produkcji zboża przez inne (!) państwa, czyli chce sobie zapewnić eksport zboża kosztem innych państw.

REKORDOWE LOTY.

Paryż, 22 maja. Rekordowy lotnik amerykański **Hawk, znany** z ostatniego lotu z Londynu do Berlina, którą to przestrzeń pokonał w niecałych 3 godzinach dokonał wczoraj nowego świetnego wyczynu lotniczego. Przeleciał bowiem przestrzeń Malmoe—Hamburg—Le Bourget w trzech godzinach i 15 minutach, lecąc **z przeciętną szybkością** 353 km. na godzinę.

Straszny wybuch w koksowni belgijskiej

15 OSÓB POKALECZONYCH.

Bruksela, 22 maja. W zakładach koksowych w Seraing koło Leodjum wydarzył się wczoraj wieczór gwałtowny wybuch zbiornika gazowego. Wybuch był tak gwałtowny, że **zniszczył sąsiednią destylarnię doszczętnie a w całej okolicy powylatywały wszystkie szyby wraz z ramami. 15 osób odniosło poważne obrażenia a jedna osoba zginęła. Po eksplozji wybuchł pożar, który dokończył zniszczenia. Po całonocnej** akcji ratunkowej pożar ugaszono **dopiero** dziś rano. Wyrządzone **straty są olbrzymie.**

Wielki napad rabunkowy w Grecji.

Ateny, 22. 5. (PAT). W miejscowości Trikala dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny bandytów dokonało w biały dzień zuchwałego napadu na kasjera jednej z **firm** budowlanych, który **w towarzystwie ośmiu funkcjonarjuszy tejże firmy jechał konno** górską ścieżką, wiozący pieniądze na wypłatę dla robotników. **Bandyci steroryzowali obecnych,** którzy rozbiegli się w różne strony, zaś broniącego się **kasjera zastrzelili na miejscu, zabierając mu teczkę z zawartością 700.000 drachmów.** Przeprowadzony natychmiast pościg **nie** dał dotychczas żadnych rezultatów.

Krwawe starcia w Kairze.

Kairo, 22. 5. (PAT). 4.000 robotników **warsztatów** kolejowych w Kairze ogłosiło **strajk,** do którego przyłączyło się 3.000 robotników arsenału. Większa ilość robotników **zabarykadowała** się w pewnym domu i zaczęła bronić się **żelaznemi sztabami przed policją, która** chciała opanować zajęte mieszkanie. **Policja** użyła broni palnej, przyczem **około 20 osób** zostało zabitych, a zgórą 200 rannych.

———o———

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ TOSCANINIEGO W BOLONII.

Medjolan, 22 maja. Słuchacze Konserwatorjum muzycznego w Bolonii urządzili **manifestację** na cześć pokaleczonego przez **faszystów** dyrygenta Toscaniniego. **Manifestantów napadli faszyści i pobili.** Wkroczyła wreszcie milicja faszystowska i **większą część manifestantów aresztowała i odprowadziła do więzienia.**

TAJEMNICA ZABÓJCZEJ MGŁY.

Bruksela, 22. 5. (PAT). Władze belgijskie nakazały zamknięcie dwu fabryk chemicznych w Ougrée i Tilleur, ponieważ, jak stwierdzono, z kominów tych fabryk wydobywały się **trujące dymy,** które powodowały **zabójczą mgłę.** Dyrekcje fabryk zaprotestowały przeciwko nakazowi zamknięcia.

———X———

AUDJENCJE NA ZAMKU.

Warszawa, 22. 5. (PAT). Dzisiaj P. Prezydent Rzplitej przyjął w Zamku p. ministra spraw wewnętrznych **Składkowskiego** oraz wojewodę lubelskiego **Świdzińskiego,** który przybył zaprosić p. Prezydenta na obchód uroczystości Bożego Ciała w Lublinie i uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kochanowskiego.

———o———

Madryt, 22 maja. **Dziś** rano zmarła **w Madrycie** najsławniejsza hiszpańska **śpiewaczka** operowa Ofelja Nieto.

PRACE NAD USPRAWNIENIEM ADMINISTRACJI.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji usprawnienia administracji uchwalono szereg wniosków **w sprawie dekoncentracji administracji w zakresie przemysłu, górnictwa, ochrony pracy, wyznań religijnych, opieki nad sztuką, w sprawach wodnych, elektryfikacyjnych i t. d.**

EGZEKUTORZY NIE USTAJĄ W WYSIŁKACH.

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.) W Warszawie ujawniła się ostatnio wzmożona działalność egzekutorów Kas Chorych oraz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przy ściąganiu zaległych wkładek. **Zaległości sięgają krociowych sum i stale narastają.**

NA USŁUGI SOWIETÓW.

Warszaka, 22. 5. (Tel. wł.). **W ostatnich dniach kilku inżynierów i urzędników na Górnym Śląsku narodowości niemieckiej, zatrudnionych w przedsiębiorstwach prywatnych, zaangażowało się do pracy w przemyśle sowieckim.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 10

„Gaz 303“.

Przybyły dygnitarz przywitał się chłodno z czekającymi, poczem odrazu przystąpił do rzeczy, posługując się stylem kunsztownie lakonicznym:

— Łapina niema, wiem. To źle! On powinien czekać, nie wy. Wogóle jestem z niego niezadowolony. Robi głupstwo za głupstwem. Porwanie Wiery Rusanow było idjotyzmem. Zarówno sam fakt, jak przedewszystkiem wykonanie. Poseł niema dość słów potępienia. Jeśli stary Rusanow istotnie uciekł, należało córkę śledzić dyskretnie, aż sama nas do kryjówki zaprowadzi. To trzeba naprawić, Wasylu Iwanowiczu. Schwytanego szpicla...

— O mnie mówi, — mruknął Rafał Królik, obrabiający zębami korek swej butelki, najbardziej uparty korek z dotychczas spotkanych w życiu.

— Schwytanego szpicla trzeba spławić tej nocy, ale tak, aby jego śmierć wyglądała na nieszczęśliwy wypadek.

— Wisłę mamy pod nosem, towarzyszu Laksberger, hu, hu, hu, — zarechotał „bas“, a biednemu Rafałowi dusza się spociła na takie dictum.

Wisła? Można. Dobry pomysł. Wszystko co miał przy sobie, włożyć mu napowrót w kieszenie, żeby policja nie miała kłopotu z indentyfikowaniem zwłok. Utopić zgrabnie, bez śladów wszelkiej walki.

— Zrobi się, towarzyszu. Sam dopilnuję.

— To nasza specjalność, — dorzucił drugi.

Rafał Królik westchnął smętnie nad swoją niedolą.

— Bardzo miła kompanja, — syknął z wisielczym humorem i z nagłą determinacją zaatakował butelkę; postanowił urżnąć się choćby do nieprzytomności. — Nie będę nikogo o litość prosił. Pójdę na śmierć, jak w taniec. Co? Ja się boję? Kto to powiedział!? — rozmawiał z duchem swoim, bardzo sympatycznym duchem, ale znacznie tchórzliwszym, niż wyszczekany język. — Jeśli się chcę napić, to dla fantazji tylko, rozumiesz, kpie? — rzekł duchowi onże język Rafała, poczem zęby wgryzły się raz jeszcze w przeklęty korek daleko z ciemności wysterczający i jakby już wydrążony przez stare razy korkociąga, lecz pomimo to niesłychanie oporny, rzekłbyś: wmurowany. Gotując się do ostatecznej rozprawy z tym klinem, odgradzającym go od spodziewanego likworu, który męstwo wlewa w żyły męża, wciągnął Rafał w płuca wielorybi haust powietrza, aż mu w skroniach zadźwięczały „dzwonki alarmowe“...

— Z Wierą Rusanow pomówię sam, — ozwał się towarzysz Laksberger, spacerując po sali w towarzystwie dwóch satelitów. — Gdzie są więźniowie?

— Tu-tutuuuu! — zabrzmiało z kąta donośnie i dźwięcznie.

— Co to?! — wrzasnął Laksberger.

— Istotnie, co to było?

— Jakby saksofon.

— Raczej klarnet.

— W każdym razie jeden z tych-tam instrumentów.

— No, darujcie, towarzyszu, ale żaden instrument nie zagra bez...

— Cicho! Słyszeliście? Tam się coś poruszyło.

Trzej mężczyźni naciągnęli szybko na twarze czarne domina, wydobyli broń i w przezornej tyraljerze ruszyli w stronę podjum orkiestry, pod którem Rafał Królik dzwonił zębami na alarm; poniewczasie zrozumiał swoją fatalną omyłkę i miotał straszliwe przekleństwa na ustnik jakiegoś instrumentu, który w ciemnościach upodobnił mu się do szyjki butelki. Na nic się nie zdało, że napowrót wpełznął głębiej. Wyciągnięto go za kark, a widok 3-ch zamaskowanych drabów i trzech rewolwerów wymierzonych tak „zachęcająco“ wykruszył z niego ostatnie grudki odwagi. Stał na gumowych nogach przed straszliwym areopagiem, który przed chwilą wydał nań wyrok śmierci, i nieprzytomnym wzrokiem wodził dokoła. „To nie kościół, ale jakaś gorsza salka dancingowa“, przemknęło mu przez myśl, gdyż jego tępe spojrzenia musnęły rozwieszone girlandy na ścianach, dwa rzędy stolików z krzesłami, i utknęły na estradzie orkiestry, gdzie w nieładzie leżało mnóstwo instrumentów muzycznych. A potem strach go ogarnął, że chyba zwarjował, skoro tak bezwartościowe spostrzeżenia pochłaniają jego uwagę teraz, w ostatnich godzinach życia.

— Ach, to jest ów szpicel, — rzekł towarzysz Laksberger; — no, jutrzejszy nieboszczyk nie jest dla nas groźny, — dodał, zrywając z twarzy domino, a dwaj inni poszli za jego przykładem; — odprowadźcie go do piwnicy i wracajcie tu zaraz; będziecie mi potrzebni.

Dwóch rosłych drabów wzięło Rafała w środek. — Marsz! — huknął „bas“, darząc więźnia takim szturchańcem, że ten nakrył się nogami... związanemi.

— Co to znaczy? — zaprotestował płaczliwie. — W Łubiance jestem, czy gdzie?

— Niech ci się zdaje, że w Brześciu nad Bugiem, — zachichotał szyderczo Laksberger, kopiąc bezbronnego gdzie popadło.

Zorjentowali się wreszcie, że jeniec nie może ani kroku postąpić i przecięli postronek, krępujący mu nogi. — No, teraz jazda, — padła komenda.

Dochodzili już do drzwi, gdy Laksberger, przechadzający się po sali, przypomniał sobie jeszcze jedną sprawę: — Czy zwłoki tego zdrajcy już usunięto? — spytał. Prawdopodobnie tak, — odparł Wasyl Iwanowicz. — Jeżeli mówicie „prawdopodobnie“, to znaczy, że nie; niech więc Mikołaj zrobi to natychmiast. Dzisiejsza noc jest wymarzona dla takiej roboty, — orzekł herszt tego małego, ale jakże dobranego grona, i uśmiechnął się do swoich wypolerowanych paznogci. — A szpicla mi tak spławić, żeby żadnych śladów nie było, — przypomniał, wyjmując złotą papierośnicę.

— To pewnie pamiątka po którymś z mych poprzedników, — mruknął Rafał posępnie; — to, moim dobytkiem nie obłowicie się, zbiry!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.